ROLNIKA

okładka inseratowa.

Nr. 4. We Lwowie 22 stycznia 1904.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

Cena ogłoszeń: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Oddział handlowy

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

pośredniczy w zakupnie

WSZELKICH

NAWOZÓW SZTUCZNYCH

maszyn, narzędzi rolniczych i nasion.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i Wentylacye

Łaźnie. Mechaniczne pralnie i suszarnie i t. d.

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i S^ka^, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Zawsze ostre

L Co

jest przedmiotem głównym **Oryginalnych H. Podków.** Dla ochrony przed naśladownictwem nosi każda z naszych H.-Podków obok stojącą firmę. Przy zakupnie należy uważać na to, a odrzucić każde naśladownictwo jako nieużyteczne. **Leonhard & Comp. Berlin-Schönenburg.** Należy żądać ilustrowanych katalogów. Jedyny zastępca na Austryo-Węgry: **Raszab & Breuer VI. Budapeszt.** 2. 1—10

ALFA SEPARATOR



Zupełne urządzenia mleczarń

zastosowane do ręcznego poruszania jakoteż za pomocą motorów i turbin; również wszelkie inne maszyny i przyrządy do transportu mleka, do robienia masła i sera etc. dostarczają opłatnie do wszystkich stacyi w najlepszej jakości

FUCHS & SCHLICHTER

Budapest VI.

Generalni zastępcy Actiebolaget Rotator dla **Globe-Separatorów** w Austro-Węgrzech.

Prosze żądać illustr. cenników.

Zastępcy wszędzie poszukiwani.

6

Beczki

do gnojówki, względnie wody



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o pojemności 4 do 25 hl. jakoteż odpowiednie do nich wozy polecenia godne Właścicieli dóbr, miast, gmin, straży ogniowych, szpitali etc. z piecem do spalania cuchnących gazów; **bardzo praktyczne pompy** do zawieszania na beczki, któremi można wygodnie i prędko beczki napełniać; **rozpryskiwacze do gnojówki** z kutego żelaza z gumową osadą poleca

JÓZEF KLEMENT

Specyalna fabryka beczek do gnojówki i wody

w Hrobetz-Raudnitz w Czechach.

Zdolni zastępcy za wysoką prowizyą poszukiwani.

W HULCZU

o. p. loco, stacya kolei Bełz są na sprzedaż z chlewni zarodowej loszki i knurki pełnej krwi rasy Yorkshier, 2 miesięczne loszki po 12 zł., 2 miesięczne knurki po 14 zł. za sztukę, w tym stosunku, co miesiąc starsze o 2 zł. droższe na sztuce. Para zaprzężnych anglo-arabów, różowe szpaki, 4-letnie, klacz i wałach ujeżdżone, 15. miary, po klaczach ze stada Antonińskiego pełnej krwi arabkach i po ogierze pełnej krwi angliku Morisco. Klacz złoto gniada wzwyż 15. miary, zaprzężna, ujeżdżona, 4-letnia, pół krwi angielskiej po ogierze Windsor. Para zaprzężnych wałachów 8 i 9 lat ciemno gniadych 15/2. miary. Z obor zarodowych są na sprzedaż buhajki pełnej i pół krwi rasy Simmenthalskiej po 40 i 60 cent. za kilo żywej wagi.

Bliższa wiadomość u ZARZĄDU DÓBR.

13a. 3—10

Nasienie sosnowe

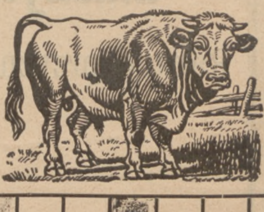
z poręczeniem czystości i siły kiełkowania, sadzonki sosnowe roczne bardzo silne po 80 hl. za 1000 sztuk sprzedaje do uprawy wiosennej **Zarząd dóbr Maydan Kolbuszowski** poczta i telegraf w miejscu.

14a. 6—20

Grudę

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki 1/2 kilowe w cenie po 3 K.

Liczne uznania i listy pochwalne!



62 — 32.

Nr. 4. Lwów dnia 22. stycznia 1904. Rok XXXVII. Tom LVXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austryackiem.

rocznie . . . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem. albo za jego miejsce.

Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwow, pasaż Haussmanna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Dr. Jan Paygert; Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Co to znaczy?

Z okolic Drohobycza, Bursztyna i Rohatyna równocześnie dochodzą nas skargi że od dwu miesięcy soli dla bydła dostać nie można, a gdy czasem nadejdzie parę worków, odbywa się licytacya i cena dochodzi do 8. kor. za 50 klg. W imieniu rolników **prosimy kompetentne władze** o zaradzenie złemu.

Zadania „Rolnika“.

Otrzymujemy pismo, które tak prawdziwie z serca płynie i tak rozumnie do serc przemawia — a przytem tak dobitnie staje na tem stanowisku, jakie zajęliśmy w naszem słowie wstępnem, że zamieszczając je na czele dzisiejszego numeru, poczuwamy się do miłego obowiązku, przesłać Szanownemu Autorowi najgorętsze Bóg zapłać! z życzeniem dla „Rolnika“ i jego Czytelników, by końcowe: „Daj Boże“ — rzeczywiście się spełniło:

Na czele noworocznego numeru „Rolnika“ spotkaliśmy się z programem nowego naszego Szan. Redaktora. Bardzo trafnem znajdujemy tam zdanie, że: bez względu na skład redakcyi, bez względu na kierunek pisma co do treści — „zawsze dotychczas ogół rolników był ze swego organu niezadowolonym!“

Ktoś, nie znający nas bliżej i naszych stosunków, zdziwiłby się niepomiernie, że to możliwe wobec tego; że pismem tem opiekowali się ludzie „ożywieni gorącą chęcią służenia jak najlepiej i najwybitniej sprawom ziemiaństwa“ — a były to bądźto „wybitne siły naukowe“, bądź też „wykształceni praktycy“ — mimo to: „nie zdołali rozbudzić sympatyi i popularności dla organu Tow. Gosp. u ogółu Ziemian!“

Cóż więc za przyczyna? — zapyta każdy. — Odpowiedzieć możemy na to tylko my sami, znający siebie i stosunki wśród których żyjemy.

Przedewszystkiem ażeby to zrozumieć, należy zdać sobie sprawę z tego, dla kogo ów „Rolnik“ przeznaczony — należy wreszcie już raz chcieć zrozumieć to, że jak każde czasopismo, tak i „Rolnik“ musi się liczyć z tem że tylko wówczas potrafi rozbudzić zainteresowanie się nim wśród czytelników, jeśli faktycznym ich potrzebom będzie odpowiadał. Nie da się zaprzeczyć, że wstręt nasz do kształcenia się, do przeczytania czegoś pożyteczniejszego jest — w przeciwieństwie do innych narodów — znamiennym — mimo to odważę się twierdzić, że ten lub ów hreczkosiej, który latami całymi Rolnika nie rozcinał, przecież da się do niego „przekonać“, jeśli od czasu do czasu znajdzie w nim „strawę przyrządzoną wedle jego gustu — a co ważniejsza: wedle potrzeb jego organizmu.“

Nie należy zapominać, że przeważna ilość czytelników „Rolnika“ składa się z gospodarzy praktycznych nie mających czasu na studyowanie artykułów wprawdzie bardzo pięknie i uczenie napisanych, ale raczej dla akademika ponętnych. Cóż więc dziwnego, że zmęczony i zmordowany nasz czytelnik powróciwszy z pola i rozciąwszy „Rolnika“ rzuci go, jeśli znajdzie w nim kolumny cyfr statystycznych, albo cyfr na oznaczenie

składników pokarmowych, a nie spotka się, albo przynajmniej bardzo rzadko kiedy z tem, coby mu się faktycznie w życiu jego codziennem przydało.

Dość liczny posiadany jeszcze zastęp ziemian nie posiadających fachowego wykształcenia, którego im nawet długoletnia praktyka nie jest w stanie zastąpić nieraz — a którego brak, wobec ciągłego postępu dotkliwie muszą nieraz odczuwać, — weźmy ot naprzykład: kwestyę stosowania nawozów sztucznych, albo kwestyę obchodzenia się z obornikiem na gnojowni — o czem zaledwo 1% naszych gospodarzy ma należyte pojęcie! Jakiemżeby to było dobrodziejstwem dla tych ziemian, gdyby im „Rolnik“ przyszedł z pomocą i w artykułach nie wysoko-akademickich ale dla nich przystępnych te braki starał się uzupełnić!

Mamy wreszcie już dość liczną rzeszę młodych Ziemian, którzy posiadają fachowe studya, lecz brak im jeszcze tej tak ważnej rzeczy — jak: doświadczenie. Wśród ciągłych zajęć i pracy nie mają oni częstokroć sposobności znoszenia się z ludźmi doświadczonymi i niejeden nieraz błąd popełniają, płacąc za naukę nieraz bardzo drogo. Jak wielkiem dobrodziejstwem byłoby dla takich, gdyby w „Rolniku“ spotkać się mogli z radami ludzi doświadczonych!

Ileż to spostrzeżeń i doświadczeń w codziennem naszem życiu zdobytych, mających doniosłe znaczenie marnuje się poprostu tylko dlatego, że zaniedbujemy udzielić ich sobie nawzajem za pośrednictwem jedynego organu — jaki do dyspozycyi posiadamy!

Mamy też ludzi takich, którzy po ukończeniu studyów fachowych nie ustają w dalszem kształceniu się, dla tych zatem artykuły pochodzące z pod pióra ludzi nauki będą rzeczą bardzo cenną, a krytyka i recenzya nowszych dzieł umieszczana w „Rolniku“ cenną wskazówką do dalszego samokształcenia się.

Kształcąca się wreszcie młodzież nasza, a więc słuchacze Akademii Dublańskiej, powinna również korzystać z „Rolnika“ a to w równej mierze z artykułów teoretycznych, jako też przez przyswajanie sobie uwag i rad praktyków.

Z tego co wyżej podniosłem okazuje się, że żadna Redakcya nie zdoła zaspokoić wymogów ogółu czytelników »Rolnika«, jeśli posiłkować się będzie jedynie siłami kilku jednostek, bo jeśli zadowolni tylko jednych, to tem samem innych sobie nie pozyska. „Rolnik“ nasz jest tego rodzaju pismem, że tu tylko współdziałanie ogółu czytelników, ów „ciągły a serdeczny kontakt między Redakcyą a ziemiaństwem naszem“ (jakto sam Szan. Redaktor się wyraził) coś zdziałać może!

Mojem zdaniem tylko wtedy „Rolnik“ odpowie swemu przeznaczeniu, jeśli Redakcyi uda się pozyskać między samem ziemiaństwem i to w różnych stronach kraju stałych i pilnych współpracowników.

Nie jestem optymistą pod tym względem i z góry można przewidzieć, że taki „werbunek“ nie będzie łatwy! zrażać się tem jednak Szan. nasz Redaktor nie powinien, byle zrobić początek, ten trudny jak zwykle początek!

Zresztą i sam dobry przykład dużo znaczy: gdy ten lub ów będzie widział, że ziemiaństwo nasze garnie się do dzieła i wspiera Redakcyę, nie odmówi swego współudziału dla dobra ogółu.

Pozwoliłem sobie na tych kilka uwag w przekonaniu, że zapatrywania moje na tę sprawę podzielać będzie większość czytelników „Rolnika“ i Ziemian — i w nadzei, że ziemiaństwo nasze w przeświadczeniu potrzeby wzajemnego kształcenia się wesprzeć zechce nową Redakcyę ku obopólnej korzyści. Kończę serdecznem „Szczęść Boże!“ i „Daj Boże!“

Kazimierz Gołębski.

O zmianie przepisów skarbowych

dotyczących denaturowania spirytusu

napisał

jako przyczynek do swego sprawozdania poselskiego

Aleksander ks. Poniński.

(Ciąg dalszy).

Z powyższych dat nasuwa się sama przez się następująca uwaga. Nie ulega wątpliwości, że ustawodawstwo austro węgierskie wogóle, a w szczególności w skarbowości państwowej postępuje niemal niewolniczo śladami ustawodawstwa niemieckiego i tej niesamodzielności ustawodawstwa musimy przypisać fatalne częstokroć przepisy tej lub innej ustawy nie liczące się z odrębnymi stosunkami tak naszego kraju jak i niejednej innej części składowej monarchii, a nakładające bez pożytku dla państwa i bez innej ważnej potrzeby uciążliwe obowiązki na ludność lub administracyę państwową.

Są jednak jeszcze dziwniejsze objawy na tem polu, gdy mianowicie ustawodawstwo austro-węgierskie odbiega od pierwowzoru niemieckich urządzeń w tych właśnie kierunkach, których Niemcy w interesie rozwoju rolnictwa, handlu i przemysłu swoich krajów pilnie przestrzegają. Jaskrawym dowodem podobnej obojętności austryackich ustaw skarbowych na ekonomiczne potrzeby krajów koronnych są właśnie przepisy skarbowe odnoszące się do spirytusu przeznaczonego do celów przemysłowych.

Licząc się z ogromną produkcyą alkoholu w granicach państwa niemieckiego zmuszeni byli producenci i przemysłowcy w Austryi i na Węgrzech, poczynić znaczne wkłady w urządzenia gorzelń i rafineryi, aby zdołać w walce konkurencyjnej zająć stanowisko jakiejkolwiek obrony. Inwestycye poczynione w celu ulepszenia aparatów i fabryk w czasie od r. 1888 począwszy obliczają na 25,000.000 koron. Ze względu jednak na niezmierne zapasy spirytusu znajdujące się w Niemczech, osiągnięto tylko pewną zwyżkę w cenach spirytusu skontyngentowanego — przezco nie zaznaczył się naturalnie żaden krok na polu walki konkurencyjnej z zagranicą, podczas gdy zbyt alkoholu na polu przemysłowem stoi zawsze jeszcze na jak najniższym stopniu pomimo, że liczba gorzelń zwłaszcza rolniczych wzmaga się co roku. Izby handlowe i przemysłowe rozstrząsają już wiele projektów i zagadnień zmierzających do znalezienia dla spirytusu denaturowanego nowych, jak się wyrażają, technicznych zastosowań. Wystawa przygotowywana w Wiedniu na r. 1904, ma w tym kierunku okazać wielki postęp i być bodźcem dla dalszej akcyi na drodze rozpowszechnienia użytku spirytusu denaturowanego. Dla nas, zwłaszcza dla

gorzelnictwa rolniczego istniejącego w częściach kraju nie obfitujących w opał drzewny, jest zastosowanie spirytusu, jako siły motorowej, choćby tylko w gorzelniach i młynach zadaniem tak ważnem, że nawet nie oglądając się na wyniki — dotąd przeważnie dodatnie — studyów czynionych w zamiarze zastosowania siły spirytusowej przy najrozmaitszych operacyach technicznych musieliśmy w interesie produkcyi rolniczej i w nader doniosłym celu zachowania naszych drzewostanów jaknajenergiczniej domagać się takich ułatwień, by spirytus motorowy, dający się z znaczną korzyścią produkcyi rolniczej wytworzyć obok alkoholu opodatkowanego, dostępnym był dla każdej gorzelni.

Nie mogę tu pominąć krótkiej uwagi co do stanowiska, które w tej sprawie zajmują czescy przemysłowcy i rolnicy. Trudno im ukryć pewną gorycz, ilekroć mówią o kontyngencie spirytusowym przypadającym wskutek indywidualnego rozdziału na Galicyę.

Na walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia czeskich producentów spirytusu w dniu 17. maja 1902 wskazywał hr. Kolowrat na niebezpieczeństwo grożące gorzelniom rolniczym i przemysłowym z powodu stale rosnącej liczby nowopowstających gorzeń galicyjskich; według jego aproksymatywnej rachuby, obejmującej okres czasu od ostatniego rozdziału kontyngentu do 1. września 1903 powstałoby w tym czasie w Galicyi 170 nowych gorzeń. Nie obliczając wcale gorzeń nowo powstałych i powstających w innych krajach koronnych, a zwłaszcza w Czechach i na Morawach, podnosił hr. Kolowrat rzekomo uprzywilejowane stanowisko Galicyi wśród krajów korzystających z kontyngentu spirytusowego i przemawiał za postulatem już ze strony niemieckiej kilkakrotnie stawianym, by skontyngentowano spirytus dla każdego z krajów koronnych z osobna. (Sprawozdawca tego zebrania nazywa ten sposób rozdziału kontyngentu „eine nationale Spiritus-Contingentirung). Obawy czeskich producentów przed konkurencyą nowopowstających gorzeń galicyjskich poprowadziły mówców wspomnianego zgromadzenia tak daleko, że podniesiono nawet myśl, by ubytek dochodu skarbu państwa spowodowany ewentualnem zniesieniem należytości kontrolnej pokryty został dochodem z podwyższenia podatku konsumcyjnego od niekontyngentowanej produkcyi spirytusu. Wnioskowi temu sprzeciwili się inni mówcy, a przewodniczący, książe Fryderyk Schwarzenberg słusznie zarzucił, że dla obrony warunków dotychczasowych gorzeń nie godzi się rozmyślać nad jeszcze większem utrudnieniem produkcyi nieskontyngentowanej i w ten sposób uderzać w najsłabszą stronę gorzelnictwa, lecz idąc za przykładem Niemiec należy starać się o nowe drogi zbytu i spożytkowania spirytusu, przedewszystkiem zaś o obniżenie kosztów denaturowania alkoholu do takiej miary, by litr tego artykułu nie kosztował w handlu więcej, jak 16 do 18 halerzy.

Zbytnia troskliwość wspomnianych tu mówców o pokrycie stosunkowo niezuacznego ubytku w dochodach skarbu państwa w razie zniesienia należytości kontrolnej uprawnia poniekąd do przypuszczenia, że i tam nie miano pod ręką najważniejszych dat przyczem widocznie nie oceniono ze stanowiska dochodów państwowych wzmocnienia i przyrostu sił podatkowych towarzyszącego wszelakiemu rozwojowi życia przemysłowego. Na rachubie w tym kierunku nie zawiodły się nigdy ustawodawstwa postępowe. Muszę też uznać, że w wiedeńskiem ministerstwie skarbu nie zauważyłem zbytniej trwożliwości co do budżetowych następstw ubytku 600.000 koron rocznie z tytułu należytości kontrolnej i żałować trzeba, że rokowania z miarodajnymi czynnikami dopiero w r. 1903 doprowadziły do stanowczych rezultatów, gdyż zniesienie należytości kontrolnej leży w kompetencyi władzy ustawodawczej, a w obecnej chwili zupełnego zastoju w pracy Izby poselskiej muszą nawet najskuteczniejsze zabiegi poszczególnych posłów i choćby najszczersza gotowość czynników rządowych pozostać bezowocnymi.

Przytoczywszy w streszczeniu powyższe uwagi w Kole polskiem zaznaczyłem, że głosy, które przedemną domagały się reformy na tem polu, ograniczyły się na żądaniu zniesienia należytości kontrolnej czyli, jak ją nazywają, należytości denaturacyjnej i na żądaniu zaprowadzenia innych zwłaszcza tańszych środków denaturacyjnych. Zważywszy jednak, że gorzelnictwo w naszym kraju potrzebuje dalszych jeszcze ułatwień postawiłem wniosek, by Koło polskie domagało się obok 1) zniesienia należytości kontrolnej i 2) zaprowadzenia lepszych środków denaturacyjnych 3) zniżenia minimalnej ilości spirytusu, którą przedsiębiorca musi w ciągu jednego roku zgłosić do denaturowania z 60 na 20 hektolitrów, 4) zniżenia minimalnej stopniowości spirytusu poddanego denaturowaniu z 90% na 80% i 5) zniesienia gminnych opłat od spirytusu denaturowanego wprowadzanego w obręb miast zamkniętych.

Zaznaczyłem przytem, że z wiosną r. 1903 rządy obu części monarchii opracowują materyał odnoszący się do odnowienia ugody, że więc jest to najwłaściwsza chwila do upomnienia się o powyższe ulgi jako zmiany ustawodawcze stojące w związku z akcyą ugodową.

Koło polskie poruczyło mi wspólnie z kolegą Eugeniuszem Abrahamowiczem interwencyę u rządu w sprawie powyższych pięciu postulatów. Dopiero po wyjściu rozporządzenia ministerstwa skarbu z 23. listopada 1903 Dz. u. p. Nr. 239 mogliśmy zdać sprawę Kołu polskiemu z naszych zabiegów. Rozporządzeniem powyższem zaprowadzono benzol lub benzynę jako specyalne środki denaturacyjne dla spirytusu mającego być użytym do poruszania motorów. Ze względu na te środki denaturacyjne, które nietylko nie osłabiają siły spirytusu, lecz nawet podwyższają jego energię motorową, zniżono w myśl naszych żądań najniższą stopniowość alkoholu z 90 na 80% i również zniżono na 20 hektolitrów minimum ilości spirytusu w jednym roku przez poszczególnych przedsiębiorców denaturować się mającej. Według pisemnego oświadczenia ministra skarbu jest już projekt ustawy, znoszącej zupełnie należytość kontrolną, udzielony węgierskiemu ministerstwu skarbu i zostanie po przychylnem oświadczeniu się rządu węgierskiego, przedłożony Radzie państwa. Również przyrzekł minister skarbu spełnić żądanie Koła polskiego odnośnie do uwolnienia spirytusu denaturowanego od opłat gminnych przy wydawaniu nowych postanowień w poszczególnych wypadkach i uczynił to już przy sposobności odnowienia ustawy o opłatach konsumcyjnych pobieranych przez gminę miasta Krakowa.

Tak więc o ile się rozchodzi o główne nasze zadanie, mianowicie o otwarcie szerszego pola dla zużytkowania spirytusu nieskontyngentowanego. zaznaczają wielki postęp ulgi przyznane przy denaturowaniu spirytusu motorowego jakoteż bliskie już zniesienie należytości kontrolnej. Szczególnie zaś akcyi Koła polskiego zawdzięczać należy, że ten postęp obejmuje także sferę interesów rolnictwa, gdyż denaturowanie spirytusu nie będzie więcej przywilejem przemysłowców, którzyby krocząc utartemi drogami spisków handlowych mogli uczynić cenę spirytusu denaturowanego każdocześnie zawisłą od swych wzajemnych układów.

Odnośnie do zaprowadzenia innego t. zw. ogólnego środka denaturacyjnego należy dodać, że między dwunastoma środkami, obecnie ministerstwu skarbu proponowanymi, nie został dotąd uczyniony wybór. Jestto trudne do rozwiązania zadanie, jak to dowodzą długoletnie badania zarządzone przez rząd rosyjski, nie uwieńczone dotychczas pomyślnym wynikiem. Tak zwany ogólny środek denaturacyjny, który jest domieszką do każdych 100 litrów alkoholu conajmniej 90-stopniowego 2·5 litrów płynu składającego się z 100 objętości wyskoku drzewnego z 25 objętości zasad pirydynowych i z jednej objętości roztworu fenolftaleiny, ujmuje spirytusowi większy nawet procent stopniowości, jakby ze względu na domieszkę 2·5 litrów płynu do 100 litrów 90-procentowego alkoholu przypuszczać należało. To ujemne działanie t. zw. ogólnego środka denaturacyjnego na stopniowość spirytusu jest powodem, że administracya skarbowa stoi uporczywie przy żądaniu, by produkt przeznaczony do denaturowania, a więc spirytus najtańszy, nierektyfikowany posiadał stopniowość conajmniej 90% absolutnego alkoholu t. j. siłę, którą przeciętna produkcya rolnicza w Galicyi nie łatwo osiągnąć może.

Przekonałem się, że zabiegi Koła polskiego w omówionej sprawie znalazły w kraju uznanie, mogę więc powyższe uwagi, spisane w pośpiechu, oddać w ręce mych szanownych czytelników w poczuciu rzetelnie w mej skromnej części spełnionego obowiązku. Znaleziono skuteczną i szybką drogę wyjścia dla tej produkcyi spirytusu, która niezabezpieczona indywidualnym kontyngentem mogła znaleść się w bardzo trudnem położeniu.

Lecz muszę przestrzedz przed zbytnim optymizmem, zwłaszcza co do cen spirytusu denaturowanego idących w parze z cenami spirytusu przeznaczonego do eksportu. Użycie spirytusu jako siły motorowej będzie niewątpliwie wielkim postępem w naszem życiu ekonomicznem, zwłaszcza, wobec wysokich cen opału drzewnego i wielkiej wagi, którą należy przywiązywać do jaknajstaranniejszej konserwacyi naszych drzewostanów. Jednakowoż produkcya spirytusu jako siły motorowej, będzie miała swe granice i nie wyjdzie łatwo poza obręb lokalnego zapotrzebowania wobec konkurencyi, którą jej czynić będą gorzelnie przemysłowe w kraju i poza krajem.

O dalszym, obszerniejszym zbycie spirytusu denaturowanego w granicach Galicyi, trudno może na razie myśleć, jakkolwiek nie ma powodu do wyrzekania się tej nadziei. Mniemam, że tu postęp gorzelnictwa będzie musiał kroczyć za rozwojem przemysłu — a nie odwrotnie. Gdy zaś stosunki eksportu spirytusowego pozostają niezmienione i spirytus nieskontyngentowany zawsze będzie walczył z przemożną konkurencyą niemiecką, przeto nawet gdyby była pewność, że zastosowanie spirytusu jako siły motorowej przybierze w naszym kraju tak szerokie rozmiary, jak sobie tego wszyscy życzymy, radzę w tej jeszcze początkowej chwili zachować jaknajwiększą ostrożność, by zbyt pochopnie nie rzucić się na niebezpieczne pole nadmiernej produkcyi spirytusu.

Horyniec, 31. grudnia 1903.

O bolączkach na wymionach krów.

(Jako druga odpowiedź na pytanie 63).

Bolesne owrzodzenie wymion może być albo zwykłem tak zwanem powierzchownem zapaleniem wymion, które występuje na skórze i w tkance łącznej podskórnej i rozpoczyna się zwykle na strzykach zwłaszcza u krów, które podlegają urazom zewnętrznym. Szorstka ręka i paznogcie dojarki, słoma lub ssące ciele może łatwo spowodować rozluźnienie naskórka, zadraśnięcie, podrapanie lub nawet skaleczenie skóry na strzykach i wymionach; które przyczynić się może do zakażenia (bakterye ropne?) a w następstwie zpowodować ropienie.

Proces taki nie ogranicza się zwykle na jednej części wymienia lecz na więcej, a może nawet i całe wymię zająć.

Zapalenie takie rozpoczyna się rozlanem z początku żywo czerwonem później siniejącem zaczerwienieniem. Obrzmienie jest z początku miękkie podatne, później twardniejące. Zewnętrzna skóra okazuje się ciepła, często nawet gorąca nieco bolesna, ilość mleka zwykle się zmniejsza, w składzie jednak mleka nie zachodzi żadna różnica.

Zwykle z początku występuje lekka gorączka a niekiedy obrzmiewają gruczoły limfatyczne wymion.

Stan taki trwać może 4—8 dni, poczem objawy wyż wymienione nikną lub też przychodzi do tworzenia się ropni (abcesów, bolączek). W skórze lub w tkance podskórnej rozwijają się jużto pojedyncze, jużto liczniejsze miejsca fluktujące (nabiera materya, ropa), które w krótkim czasie pękają a z nich wylewa się ropa. Naturalną jest rzecza, że cierpienie takie w wyjątkowych razach może być punktem wyjścia ciężkiej choroby jak n. p. zgorzelinowego (gangrena) zapalenia wymion.

Przebieg tej choroby zwykle jest pomyślny i nie długo trwający, jeżeli jednak nastąpi ropienie rozciąga się zwykle na czas dłuższy.

Co się zaś tyczy leczenia, to zimne okłady nie byłyby wskazane, lecz nacierania tłuszczami jak oliwą karbolową, jodwasogenem, nadto wymiona trzeba ciepło utrzymywać względnie watą obłożyć i zmywać letnimi roczynami środków desynfekcyjnych zranienia strzyków i wymion i smarować jakimś odpowiednim środkiem n. p. maścią borową (Acid. boric. z Ugut. Paraffi) (1 : 10).

Przy pomyślnych warunkach dla rozszerzenia się i roznoszenia się tego zakaźnika może choroba ta wystąpić w formie zarazy.

Albo też bolączki na wymionach mogą być objawem t. zw. zapalenia wymion miąszowego, opadowego.

Proces zapalny przy tej formie rozpoczyna się zwykle w przewodach i pęcherzykach gruczołu mlecznego i nie pozostaje na powierzchni tychże ograniczony lecz sięga głębiej.

Nie ulega wątpliwości że przyczyną tej choroby jest również jakiś zakaźnik (bakterya), który wtargnął do gruczołu przez kanalik mlekowy z przyczyn przy wyżej podanem zapaleniu i że ona przy pomyślnych warunkach rozszerzania się i roznoszenia tego zakaźnika, może wystąpić ta choroba w formie zarazy.

Przy tej chorobie obrzmienie występuje w wnątrz wymienia i posuwa się aż na zewnątrz ku skórze, która jest

także obrzmiałą i zaczerwienioną. Przy tem występują zaburzenia u funkcji (czynności) gruczołu. Wydzielanie mleka znacznie się zmniejsza lub zupełnie ustaje, mleko ścina się, potem wskutek przymieszki ropy żółknie albo z powodu krwawienia czerwienieje, ostatecznie coraz to więcej staje się podobnem do ropy a skrzepłe masy zatykają otwory mleczne.

Tym objawom towarzyszy jeszcze gorączkowy brak apetytu i wzmożone pragnienie. Przez silne obrzmienie wymion, mogą nastąpić zaburzenia w ruchu odpowiednich obrzękowi nóg tylnych, tak jakby nastąpiło porażenie. Co się z ś tyczy przebiegu tej choroby to może nastąpić albo rozejście się zapalenia lub też może przyjść do ropienia. W pierwszym wypadku ustępują objawy w 4–5 dniach, czasem dopiero później, podczas gdy mleko zyskuje napowrót coraz to więcej swoje normalne własności, z reguły jednak na przypadający okres laktacyjny nie osiąga się pełnej ilości mleka z części, która była zapaleniem tym dotknięta.

Często przychodzi do tworzenia ropień. Powstałe w gruczole ropnie przebijają albo kanaliki mleczne albo skórę i mogą spowodować ropnicę i posownicę tj. zakażenie całego organizmu.

Rokowanie ze względu na odzyskanie zupełnego funkcyonowania wymienia na bieżący okres laktacyjny, niepomyślny. Jeżeli zaś na większej przestrzeni potworzyły się ropnie, nie powróci pełna ilość mleka i w następnym okresie laktacyjnym. Jeżeli zaś proces chorobowy w wysokim stopniu rozszerzy się, to nawet i życie zwierzęcia może być zagronem.

Leczenie mniej więcej takie jak przy poprzedniej chorobie. Nadto trzeba bardzo często zdajać krowy i starać się o uregulowanie dyjety tak, ażeby wydzielenie mleka możliwie zmniejszyć. Do tego służą środki przeczyszczające jak sól glauberska. Niekiedy może być wskazanym także upust krwi.

Gdzie zaś zapalenie występuje jako zaraza, tam trzeba oddzielić chore sztuki od zdrowych i przeprowadzić dezynfekcyę stajni.

Również przy ospie u krów występują na dójkach i w okolicy tychże czerwone plamy na skórze, które przeistaczają się w guziczki otoczone czerwoną obwódką. Z tych tworzą się pęcherzyki wielkości ziarnka grochu z zagłębieniem w środku (centrum) wypełnione płynem surowiczym dochodzące w ciągu 10 dni do wielkości fasoli, poczem szybko przychodzą ropnie, które często przy dojeniu rozrywają się i tym sposobem najczęściej bywają przenoszone zarazy na inne krowy.

Ospa ta jest tą samą co i u ludzi i z ludzi przenosi się na zwierzęta lub odwrotnie.

Ropnie, wyżej wspomniane do kilku dni się goją.

Leczyć tego nie potrzeba, lecz czysto utrzymując zostawić własnemu przebiegowi.

A. K.

Wynik rachunkowy

sprowadzenia Słowaków do robót rolnych na Pokuciu.

podał: Leon Puzyna.

(Ciąg dalszy).

I. Koszta ogólne.

Administracya folwarku na r. 903/904 przy Słowakach:

Słowacy gotówką i naturaliami	5.092	K.	23 h.
Donajęty inny robotnik ¼ 903 — $^{1}/_{11}$ 903	1.425	»	68 „
Preliminowany koszt robocizny $^{1}/_{11}$ 903 — ¼ 904	800	„	— „
Razem	7.317	K.	91 h.

Administracya robocizna folwarku bez Słowaków byłaby wyniosła:

Koszt robocizny tegoż folwarku w przecięciu	2.800 K.
Uprawa buraków cukr. prócz tego podnosiła rubrykę powyższą o 72 K. na 1 morgu w r. zatem 1903 przy 35 m.	2.520 K.
Wartość zaoszczędzonego zarobku w r. 1903 w skutek częściowych żniw za pieniądze	1.416 K.
Razem	6.736 K.

Rok zatem bieżący kosztował przy Słowakach o 581 K. 91 h. więcej niż poprzednie.

Zbadajmy teraz o ile ten zwiększony koszt przypisać należy Słowakom a o ile od faktu sprowadzanie Słowaków niezależnym okolicznościom.

W tym celu zestawiam z możliwą dokładnością roboty poszczególne dokonane przez Słowaków z takiemiż robotami miejscowym robotnikiem spełnionemi.

Przedewszystkiem jednak rozpatrzeć bliżej należy części składowe kwoty 5.092 K. 23 h. która przedstawia koszt ogólny Słowaków.

Na tę podróż złożyły się pozycye następujące:

1.	Podróż Słowaków*)	614	K.	81 h.
2.	Gazda	260	„	— „
3.	Kucharce	321	„	12 „
4.	Wzięte naturalia **)	1045	„	40***)
5.	Wypłata robocizny dziennej	557	„	30 „
6.	Wypłata robocizny akordowej	2293	„	60 „
	Razem	5092	K.	23 h.

Pozyskanie należytej oceny kosztów utrzymania i robotnika naprowadzą pozycye 1–4 w sumie 2241 K. 33 h. w stosunku do ilości dni przebytych przez nich na folwarku. Robotników sprowadziłem 27 z tego w końcowym czasie zabrakło 10 (2 umarło na cierpienie nie zależne od naszego klimatu) pracowało w przecięciu 22. Przybyli przed 15 maja, odjechali z początkiem listopada tracąc na sezonie 3850 dni kalendarzowych, koszta zatem ich dziennego utrzymania wyniosły 58 h. włączając koszta gazdy i kucharki.

W powyższym okresie przypadło razem 2295 dni roboczych, w nim pracowali 1708 dni akordowo a 587 dni dziennie.

Na 1 zatem robotnika na 1800 dni kalendarzowych przypadnie około

32	dni na	święta
33	„ „	dni słotne
86	„ „	pracę akordową
29	„ „	pracę dzienną
180	dni Razem	

*) Droga via Körösmösö loco Kołomyja od głowy 15 kor 32 h.

Sprowadzenie z Kołomyi na folwark 25 kor. 20 h

Droga z powrotem via Zwardoń 11 kor. od głowy.

Zauważyć tu muszę, że powszechnie przyznawane zniżki należytości przewozowych nie zostały nam dotąd udzielone, a odnośne podania pozostały bez odpowiedzi ze strony c. k. Dyrekcyi.

**) Miesięczna ordynarya wynosiła na głowę: 51 klg. żyta, 3 klg. pszenicy, 15 klg. kartofli, 3 klg. fasoli, 0·4 klg. sera, 1 klg. mięsa czyli w pieniądzach 6 kor. 12 h. + 0 kor. 42 h. + 0 kor. 12 h. + 0 kor. 42 h. + 0 kor. 12 h. + 0 kor. 60 h. = 7 kor. 98 h. + a doliczywszy 1 kor. 80 h. na miesiąc na głowę na sól, światło i omastę czyni 9 kor. 78 h. miesięcznie na głowę. Drzewa szło ½ saga wart. 8 kor. na miesiąc.

***)

60 c. m.	żyta × 12 kor.	720	kor.	
wartość	pszenicy	50	„	
„	fasoli	49	„	
„	kartofli r.	40	„	
„	fasoli sur	10	„	40
150 kilo	mięsa	99	„	
	wartość opału	80	„	
		1045	kor.	40 hl.

Wynagrodzenie (czysty zarobek) i robotnika wyniósł w sezonie odnośnie do poz. 6. i 7 (557 K. 30 h. + 2293 K. 60 h. = 2850 K. 90 h.) 128 K. 67 h.

Odnośnie do następujących po sobie robót zajęci byli Słowacy przy pracach akordowych a zatem:

Do 2-giej połowy lipca ogartywanie okopowych
„ „ „ sierpnia żniwa zbóż kłosowych
„ pierwszych dni września młocarnią parową
„ dwudziestego września zbiórem kartofli
„ końca zbiorem buraków cukrowych.

II. Szczegółowy rachunek prac akordowych
(koszt dziennego utrzymania wynosi 58 h.)

1. Rozrzucanie nawozu à 2 hal od 1 fury
Rozrzucili 1154 fur × 2 h. . . . 23 K. 08 h.
Ludzi wyszło 70 × 58 h. (utrzym.) . 40 „ 60 „
Razem . . 63 K. 68 h.

Rozrzucili 23 morgi à 50 fur. rozrzucenie 1 morga 2 K. 74 h.

Robotnik miejscowy.

Na 1 morg 6 ludzi × 60 hal. = 3 K. 60 h.
23 morgi zatem byłyby kosztowały 82 K. 80 h.
Na korzyść Słowaków 19 K. 12 h.

2. Plewienie owsa i jęczmienia około 85 morgów.
Zgodzeni ryczałtowo . . . . 24 K.
Ludzi wyszło 50×58 h. (utrzym.) . 29 „
Razem . . 53 K.

Robotnik miejscowy.

85 m. × 3 ludzi na 1 morg 255 ludzi × 60 hal.
Razem 153 K.
Na korzyść Słowaków 100 K.

3. Sapanie bobiku.
4½ morga kosztowało . . . 22 K. 40 h.
Ludzi wyszło 24×58 h. (utrzym.) . 14 „ 50 „
Razem . . . 36 K. 90 h.

Robotnik miejscowy.

4½ morga × 8 ludzi 36 ludzi × 80 h. = 28 K. 80 h.
Na niekorzyść Słowaków 8 K. 10 h.

4. Sapanie kartofli.
5¾ morga kosztowało . . 31 K. 50 h.
Ludzi wyszło 25×58 h. (utrzym.) 14 „ 50 „
Razem . . 46 K. — h.

Robotnik miejscowy.

5¾ morga 6 ludzi po 1 K. 34 K.
Na niekorzyść Słowaków 13 K.

5. Młócenie żyta (w słotę).
Zmłócono 30 kóp (koszt). . 18 K.
Ludzi wyszło 18×58 h. (utrzym.) . 10 „ 44 h.
Razem . 28 K. 44 h.

Robotnik miejscowy.

30 kóp × 70 h. — 21 K.
Na niekorzyść Słowaków 8 K. 44 h.

6. Plantowanie drogi (w słotę).
Na przestrzeni 200 m. 5 m. szerok. średnia wysokość 0.50 m.
Kosztowało . . . . . 24 K.
Ludzi wyszło 24×58 h. . . 13 K. 92 h.
Razem . 37 K. 92 h.

7. Okrycie stert słomą wraz z tyczkami.
7 stert à 12 sążni zgodz. à 5 K. . . 35 K. — h.
Ludzi wyszło 15 × 58 h. (utrz). . 8 K. 70 h.
Razem . 43 K. 70 h.

Robotnik miejscowy;
5 ludzi do 1 sterty × 1 K. 20 h. = 6 K.
× 7 stert . = . . . 42 K. — h.
na niekorzyść słowaków . . . 1 K. 70 h.

8. Okrycie jam kartoflanych na zimę dwoma sztychemi
21 jam à 110 cm à 3 K. . . . 63 K. — h.
22 ludzi × 58 hl. (utrz.) . . . 12 K. 76 h.
Razem . 75 K. 76 h.

Robotnik miejscowy:
4 ludzi do 1 jamy × 1 K. . 4 K × 21 84 K. — h.
na korzyść słowaków . . . 8 K 24 h.

9. Zbiór żyta.

Zebrali 7·20 hekt. — 13 morgom austr. omłot z pow. 95 c. m czyli z 1 morga 7 c. m.
7·20 hekt. × 17 K. (cena kontrakt.) . . 122 K. 40 h.
Ludzi wyszło 60 × 58 h. (utrz), . . 34 K. 80 h.
Razem . 157 K. 80 h.

1 morg kosztował 12 K. z utrzymaniem

Robotnik miejscowy — snop 10-ty zatem:
9·50 c. m. zarobku × 12 K. . . . 114 K. — h.
na niekorzyść słowaków . . . 43 K. 20 h.

10. Zbiór pszenicy.

Pracowali w dwóch miejscach, w obu przenica była ogromnie wylęgła (wywałkowana) — cena kontraktowa 17 koron.

Zebrali 16 ¾ hektara = 30 m. austr omłot z tej powierzchni 300 c. m.
10 ¾ hekt. × 22 K. — 236 K. 50 h.
6 hekt. × 20 K. — 120 K . . 356 K. 50 h.
wyszło ludzi 205×58 h (utrz). . 118 K. 94 h.
Razem . 475 K. 40 h.

Koszt zbioru 1 morga b. wylęgłej pszenicy 16 K. 50 h.
Robotnik miejscowy snop 10-ty:
30 c. m. × 16 K. . . . . 480 K. — h.
na korzyść Słowaków . . . . 5 K. 40 h.

zauważyć przytem muszę, jak bardzo uzasadnione są skargi pracodawców przy robocie za snop, w skutek nieuchronnego przygotowywania sobie snopów (zarobku) przez robotników, bądź to pod względem objętości większych, bądź też co do jakości lepszych. Plon był wszędzie jednakowy, po ściśle przeprowadzonej z młocce pszenica zebrana przez Słowaków dała 10 c. m. z morga przez miejscowego, zatem wydaćby powinna 9 c. m. z uwzględnieniem zarobku, wynik jednak okazał tylko 8·50 c. m.

Wytknąć z drugiej strony należy robotnikom słowackim wiązanie nadto dużego snopa, przy równoczesnem zostawianiu kłosów na ścierni, które później zanieczyszczają grabarkę.

11. Zbiór owsa

Zebrali 8 hekt. — 14 morgom, omłot z tej pow. 161 c. m.
8 hekt. × 17 K. . . . . . 136 K. — h.
Ludzi wyszło 62 × 58 h. austr. . 35 K. 96 h
Razem 171 K. 96 h.

Koszt zbioru 1 morga 12 K. 12 h.

Robotnik miejscowy snop 12-ty.
13·40 c. m. × 10 K. . . . . 134 K.
Na niekorzyść Słowaków 37 K. 90 h.

12. Zbiór koniczyny:

Zebrano 36 sążni.
Zebrali (zgromadzili) 38 mor.×2 K. 74 h. 107 K. 92 h.
95 ludzi × 58 h. . . . . 54 K. 70 h.
Razem . 162 K. 62 h.

prócz tego:

Kosiarka 5 dni × 10 K. . . 50 K. — h.
20 stertników × 1 K. . . 20 K. — h.
Razem . 232 K. 62 h.

Robotnik miejscowy część 6-ta zatem 6 sążni:
6 sążni × 50 K. . . . 300 K. — g.
na korzyść Słowaków . . 68 K. 38 g.

13. Zbiór kartofli.

Zebrali ok. 24 morgów z plonem 1940 c. m. t. zn. około 80 c. m. z morga.
Zbieranie za kartoflarką a 32 h. . . 232 K. 80 h.
wyszło 126 ludzi × 58 h. austr. . . 73 K. 98 h.
Razem . 306 K. 78 h.
Kartoflarka 10 dni 12 K. . . 120 K. — h.
Razem . 426 K. 78 h.

Koszta zbioru 1 morga 17 h., wykonanie 1 c. m. 23 h. Do kartoflarki wystarczało 14 ludzi(.

Robotnik miejscowy miara 10-ta.
194 c. m, × 2 K. . . . 388 K. – h.
na niekorzyść Słowaków . 37 K. 78 h.

14. Uprawa buraków cukrowych.
morgów 35 20 hektarów
a. szarowanie $13^1/_2$ hekt. × 12 K. . 102 K. — h.
b) Pojedynkowanie i II sapanie 20 hekt. × 30 K. . . . 600 K.
c) Poprawianie 3a płużkami . . 44 „ 88 h.
d) Przed przyjściem Słowaków szarowanie . . . . . . 30 „
e) Czyszczenie Słowakami 2084 c. m. 10 hal. . . . . 258 „ 66 h.
f) Czyszczenie miejsc. robotn. 1557 c. m. × 10 hl. . . . 155 „ 77 h.
Razem 1251 K. 31 h.

Słowaków wyszło przy ogartywaniu i pojedynkowaniu 488
„ „ „ czyszczeniu . 277
Razem 703 ludzi

763×58 h. cetn. 442 K. 54 h.

Narzędzia pomocnicze.
Plewniki dni 30 × 4 K. . . . 120 K. — h.
Wyorywacz 20 dni (dwuramienny 6 wołów 3 ludzi) × 20 K. . . . 400 „ „
Razem . . 520 K. — h.

Koszta zatem uprawy wyniosły:
a) robota ręczna . . . . 1.251 K. h.
b) utrzymanie ludzi . . 442 „ — „
c) narzędzia pomocnicze . 520 „ — „
d) remuneracye gazdy . 20 „ „ 2.233 „ — „

Koszta obróbki 1 morga 63 K. 40 h.

robotnik miejscowy 35 morgów × 72 K. . 2.520 K. —
plewniki . . 120 " 2640 K.

na korzyść słowaków 416 K. 15 h.

Czyszczenie było wprawdzie tańsze robotnikom miejscowym (bez wiktu) ale od Słowaków buraki odbierano podług rachunku fabrycznego — od rob. miejsc. na gary. Jakościowo lepszą chyba była robota Słowakami.

Rezultat 120 c. m. buraków z morga przypisuję nie użyciu w r. b. nawozów pomocniczych, następnie poczwórnemu gradobiciu jakiemu one w r. b. uległy.

Dodatnio wyrazić się muszę o wyorywaczu dwuramiennym Claytona i Szuttlewortha. Wydatność pracy maszyny na znacznych b. stokach wynosiła u mnie $1^1/_2$ morga w terenie równiejszym $2^1/_2$—3 morga, wyciąganie roślin było dokładniejsze jak za ryskalem, konstrukcya maszyny była silna.

Zestawienie rachunkowe prac akordowych.

L. p.	Praca	Powierzchnia w morgach	w Koronach Strata	w Koronach Zysk	Uwaga
1	Rozrzucanie nawozu . .	23	—	10·12	
2	Plewienie owsa i jeczm.	85		53	
3	Sapanie bobiku , . . .	$4^1/_2$	8.10	—	
4	Sapanie kartofli	$5^3/_4$	12	—	
5	Plantowanie srogi . .	—	—	—	
6	Młócenie żyta	30 kóp	8 44	—	
7	Okrycie stert	7 stert	1.70	—	
8	Okrycie jam	21 jam	8·24	—	
9	Zbiór żyta	13 m.	43·20	—	
10	Zbiór pszenicy	30 m.	—	5 40	
11	Zbiór owsa	14 m.	37 90	—	
12	Zbiór koniczyny . . .	38 m.	—	137·28	
13	Zbiór kartofli	24 m.	37·78	—	
14	Uprawa buraków cukrow.	35	—	416·15	
	Razem		157·36	630·95	

Zysk na pracach akordowych 473 K. 59 hal.

III. Rachunek robocizny dziennej.

Robotników słowackich wzięto do robót w sezonie:
1. Maszyny rolnicze (plewniki, siewniki, żniwiarki, kopaczki) . . . . 100 ludzi
2. Młocarnie parowe 4-konne 7 dni . . 145 „
3. Młocarnie konne i młynkowemi . . 129 „
4. Ciągło (pługi, brony, wałki) . . . 71 „
5. Kośba . . . . 31 „
6. Inne roboty . . . . 111 „
Razem . 587 ludzi

Koszta utrzym. 58 h. . . 340 K. 46 h.
Płace dzienne . . . 557 „ 30 „
Razem . 897 K. 76 h.
robotnik miejscowy 1 K. . 587 „ „
na niekorzyść Słowaków . 310 K. — h.

Bezwzględne twierdzenie, że przy robociźnie dziennej, słowacki robotnik się nie opłaca, byłoby błędnem, są bowiem prace, przy których jakość robotnika polegająca na wyższym jego poziomie intelektualnym, opłaca się szybszem i dokładniejszem wykonaniem. Do tych przedewszystkiem zaliczyć należy wszystkie maszyny rolnicze. Większa bowiem wydatność pracy robotnika zwiększa i wydatność pracy maszyny, którą on kieruje, wyższa zaś jego przy tem inteligencya nadaje całej robocie pewną dokładność i ścisłość w wykonaniu.

Zaznaczam również, że korzystną rachunkowo była kośba paszy i przed żniwiarką dni 31, z tego paszy zielonej 20 dni, przed żniwiarką 11 dni.

Paszę zieloną kosił 1 kosarz dla koni 40, w dzień $^1/_4$ dnia przez dni 80 t. zn. rzeczywiście 20 dni.

Tę samą robotę wykonywał w latach poprzednich 1 kosarz przez cały dzień.
20 dni × 1·20 K. . 24 K. — h.
20 dni × 58 h. utrz. . 11 K. 60 h.
robotnik m. . 35 K. 60 h.
80 dni × 1 K. = 80 K.
zysk . . 44 K. 40 h.

Do narzucania nawozu na 9 fur, rozwożących ten nawóz ze sterty na miejsce na około sterty, wystarczało 2 ludzi.

Odpowiednimi okazali się także Słowacy przy sterceniu słomy przy zmłocce młocarnią parową, zaoszczędzając połowę do tego celu zwykle używanych robotników.

Co do innych prac robocizny dziennej, jak obsługa ciągła i i. folwark zmuszony został posiłkować się robotnikiem słowackim a powody tego tkwią przedewszystkiem w tem, że z 28 zgodzonych ludzi rocznych i półrocznych brakowało codzień 8—10 ludzi miejscowych.

Ujemny wynik rachunkowy użycia Słowaków do sprzężaju naszego polega na jakościowo nieodpowiednim (słabym) materyale w inwentarzach naszych w stosunku do wydatności pracy robotnika słowackiego.

Wracając do początkowo wykazanej cyfry deficytu kasowego 581 K. 91 h. uczynić ją równocześnie zależną od rachunku strat i zysków roboty Słowakami:

Straty:

1. 1555 dni nieroboczych: koszta utrzymania × 58 h.	.	801 K. 90 h.
2. robocizna dzienna	.	310 K. — h.
Razem	.	1.210 K. 90 h.

Zyski:

1. Praca akordowa	.	473 K. 59 h.
2. Zaoszczędzony dozór 20 K. miesięcznie		80 K. — h.
Razem	.	653 K. 59 h.

czyli strata 558 K. 31 h. równoważąca w przybliżeniu cyfrę, którą wykazała księga kasowa.

Tak przedstawia się zestawienie pracy zupełnie obcym robotnikiem, kosztującym pozornie w trójnasób z miejscowym. Sprawozdanie oparłem na rachunkach własnych i datach w lecie zebranych, nie ręcząc bynajmniej czy to za drobniejsze błędy, wynikłe wskutek obliczenia, czy też różnic polegających na wydatności pracy robotnika miejscowego, a różnej w rozmaitych okolicach. Rachunek u mnie wykazał deficyt niespełna 1½ korony na 1 morgu roli, cyfra ta, stanie się bardzo względną i nieuchwytną, gdy porównam stan robót roku ub. z latami poprzedniemi, t. zn. uwzględnię, że roku ub. mimo niskiej liczby dni roboczych, wszystkie prace były naprzód wysunięte, główna zmłocka ukończona i t. d. Zapas dostateczny robotnika odbił się także dobitnie i na robotach sprzężajem: w żadnym roku inwentarz nie dokonał tyle robót co lata ub. (podwójne orki na zimę, w całości buraki cukrowe odstawione 7 klm., nawozy powywożone).

Z ogólnego zaś stanowiska sądząc, uważam, że z czasem w odpowiednich ku temu miejscowościach, wyzwolenie się pracodawców z pod zależności dziennego, złego robotnika, a zastąpienie go dobrym robotnikiem sezonowym, powiększyć musi i produkcyę rolną. Od Słowaków otrzymałem w grudniu wspólne pismo, w którem mi dziękują za dany im w lecie zarobek: do przyjmowania oznak wdzięczności takich, nie nawykliśmy — niestety.

Leon Puzyna.

* * *

Po skończonym sezonie Rada oddziału przedstawiając otrzymane rachunki, pracodawców, delegowała Komisyę celem złożenia Swej opinii, co do ewentualności sprowadzania do oddziału robotnika słowackiego, do robót rolnych. Komisya powyższa streściła swe zapatrywania następująco:

ze ściśle przeprowadzonych rachunków wynika, że

I. robota Słowaków się opłaci:

1) w gospodarstwach intenzywnych:
  a) przy uprawianiu buraków cukrowych,
  b) przy odpowiedniem różniczkowaniu, t. zn. gdy ich używa się przedewszystkiem do tych robót, przy których okazało doświadczenie, na podstawie ścisłych obliczeń, że ich robota jest tańszą.
2) przy wszystkich robotach akordowych, z uwzględnieniem równoczesnego użycia maszyn rolniczych.
3) gdzie robotnik jest drogi i gdzie go trudno dostać.

II. Nie nadają się, gdzie jako robotnicy dzienni, a w szczególności przy robotach sprzężajem (ciągłych) tudzież w ogólności w gospodarstwach ekstenzywnych, gdzie miejscowy robotnik jest tani i liczny.

Kołomyja 14. grudnia 1904.

Antoni Strzelbicki. *Artur Krzysztofowicz.*

KORESPONDENCYE.

W obronie simmenthalerów.

Brzozdowce 11/1. 1904

Ostatnia korespondencya WPana Raciborskiego w łamach Rolnika umieszczona wspomina o oborze brzozdowieckiej, a że polemika prowadzona od dłuższego czasu jest według mojego zdania dla ogółu hodowców i gospodarzy bardzo pouczającą, pozwalam sobie do tego dobrego dzieła dorzucić cegiełkę wyjaśnieniem o brzozdowieckiej oborze.

Zacząłem samoistnie gospodarować w r. 1875 i prowadziłem wówczas oborę Oldenburgów: z rasy tej byłem bardzo zadowolony, gdyż krowy miałem bardzo mleczne a woły z tej rasy dosyć duże o znacznej wadze, tylko do roboty w polu za powolne, a im rasa stawała się czystszą tem mleko mniej zawierało tłuszczu.

W r. 1880 zmieniając miejsce mojego gospodarowania, zaprowadziłem w nowem gospodarstwie rasę Szwyców pochodzących z obory tłumackiej. Rasa ta dawała mi doskonałe dójki, lecz wadą jej było: powolny bardzo rozwój, za wysoki procent wypadków przy porodach, a na dojrzałe woły do roboty lub na opas potrzeba było czekać cztery lata.

W r. 1890 zakupiwszy inwentarz po moim poprzedniku w Brzozdowcach zastałem tu zaniedbanych trzy rasy krów t. j. Oldenburgi, Szwyce i rasę krajową. Wszystkie te trzy rasy pokrywałem buhajem czystej krwi Simmenthalerem. Dzisiaj jest już moja obora wyrównanej rasy pół krwi simmenthalerów, lecz przeważnie na krowach rasy krajowej, bo od tych mam bydło najlepszej formy i najlepsze dójki, tak, że 45 krów w mojej oborze stojących dało roczny udój od 1/7. 1902 do 30/6. 1903 ogólną ilość jak wskazują książki mleczarskie liter 110884, czyli, że wypada na jedną krowę 2463 liter. Był to jednak rok najlepszy w mojej oborze, bo w poprzednich latach wynosiła mleczność tylko po 2300 liter na krowę. Jednak dla wyświetlenia prawdy przyznaję chociaż jestem zwolennikiem rasy Simmenthalerów, że kilkanaście sztuk jałówek urodzonych o typie czystych Simmenthalerów maści (bez odmiany) bułkowatej po próbie jedno lub dwu rocznej jako bardzo złe dójki (bo zaledwie 1200 liter mleka rocznie dające) z obory wyrzucałem, mimo, że były to na okaz najpiękniejsze i o wadze około 600 klgr. sztuka.

Jest to dowodem, że czysta rasa Simmenthalerów o ich rodzimym typie nie jest mleczną i mleczną być nie może przy swojej skłonności do zapasania się.

Chronię więc moją oborę od czystości rasy, wytworzywszy sobie simmenthalery o typie krajowym, na odpowiednim (z dobrych dójek) materyale, z której jestem zadowolony, albowiem nietylko, że mam dobre dójki, ale mam z tej obory woły zdolne do roboty i opasów już w trzecim roku bardzo chętnie kupowane i wyżej od wszelkich innych ras płacone. Obora więc moja jest jednym z dowodów na to, że Towarzystwo gospodarskie zaprowadzając i protegując rasę simmenthalską, postępowało w dobrze zrozumianym interesie gospodarzy i hodowców. Najlepszym zaś tego dowodem są okolice, gdzie z rasy simmenthalerów sprzedaje chłopek parę wołów pół krwi simmenthalerów już w 3-im roku za cenę około 500 do 600 koron, a w domu ma krowy o typie simmenthalskim, które dają mu zupełnie taką samą ilość mleka jak w okolicach, gdzie typ innych ras przebija, a gdzie za wołki w 3-im roku bierze zaledwie 300 koron. Żadna więc inna rasa nie potrafi tak poprawić na lepsze bydła naszych włościan, jak rasa simmenthalerów. Jednakże na tym tak dla bogactwa kraju doniosłym rezultacie spocząć Towarzystwo gospodarskie nie może, albowiem zmieniają się stosunki gospodarcze i tak, gdy pierwsze Simmenthalery wkraczały do naszego kraju, gospodarstwa nasze potrzebywały jeszcze maszynek do robienia nawozu, woła pociągowego i woła na opas. Dzisiaj gospodarstwa nasze żądają przeważnie mięsa a w dodatku mleka (prócz wy-

jątków. Stan taki jeszcze dłuższy czas trwać będzie u naszych włościan i w przeważnej części na oborach dworskich, a do tego celu odpowiada jedynie rasa simmenthalerów. W ostatnich jednak latach wzmogło się zapotrzebowanie mleka: niektórym więc obszarom dworskim opłaci się już gospodarstwo czysto mleczne a takim gospodarstwom nie mógłbym doradzać rasy simmenthalerów. Dla tych jednak wyjątków w czasie obecnym nie wolno zmieniać ras obranego i wypróbowanego kierunku poprawy bydła włościańskiego.

Dla tych wspomnianych tu wyjątków, którzy pierwsi dążą do bogactwa krajowego wydobywanego na polu mleczarstwa (co z czasem może się stać ogólnem) powinnoby Towarzystwo gospodarcze udzielić pomocy. Uczynić to można w ten sposób, ażeby jedną w kraju (n. p. w sokalskim powiecie) założyć krajową mleczarnię z chowem bydła mlecznego na koszt kraju: wówczas ktoby dotrzebywał tylko bydła mlecznego, mógłby z tej obory nabywać i miałby tę gwarancyę, którą żądał p. Garapich, że kupione ciele pochodzi od mlecznej krowy, a do tego mogliby się w takiej oborze mlecznej ćwiczyć potrzebni dozorcy bydła. Ci obznajomiwszy się z hodowlą i chowem byli by bardzo dla obszarów dworskich pożądani i mogli by zastąpić żądanych przez p. Garapicha instruktorów, którzy bez ukwalifikowanych wykonawców nie wiele przynieśliby gospodarzom pożytku.

Simmenthalery zaś zostawić i popierać dalej, dla poprawienia bydła włościańskiego i dla tych obszarów dworskich, które potrzebują nietylko samego mleka ale i mięsa, bo dla tych żadna inna rasa. Simmenthalerów nie zastąpi.

W. Korzenny.

O naszej zapobiegliwości.

Snowidów 12/I 1904.

Co raz to częściej dają się słyszeć, w mowie potocznej, na zgromadzeniach publicznych i w prasie, głośne skargi na ucisk podatkowy. Znalazły one swój wyraz przed paru laty w wielkiej akcji antifiskalnej, zwróconej w pierwszym rzędzie przeciw niemoralnemu wykonywaniu ustawy o podatku osobisto-dochodowym, akcyi na czele której stały poważne osobistości kraju.

Niewiadomo do jakich rezultatów doprowadziła ta akcja organizowana powiatami — w której udział brało w znacznej liczbie obywatelstwo ziemskie. Może był to tylko słomiany zapał, dyktowany poczuciem konieczniej samoobrony, może i były jakie korzyści? Czy jednak prócz tych środków wyjątkowych, doraźnych nie posiadamy innych sposobów obrony przeciw wyzyskowi fiskalnemu, środków prewencyjnych, legalnych przeciw samowoli inspektorów podatkowych? — Sądzę że tak.

Ustawa z 25. października 1896 r. ustanawia w tym celu komisye szacunkowe dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego — komisje te składają się w równej ilości z członków, w połowie wychodzących z wyboru, w połowie mianowanych przez ministerstwo skarbu, z trzech kół wyborczych wybranych — komisje te mają prawo uchwalania, decydując większością głosów — ale tylko wtedy jeśli prócz przewodniczące o (jego zastępcy) jest najmniej połowa członków — w braku tych decyduje sam pan inspektor, jak to najczęściej bywa.

Nie potrzebuję wykazywać, że ustawa dała kontrybuentom przez komisyę szacunkową ważny środek obrony, że komisje mogą bardzo skutecznie hamować zapędy fiskalne — ale należy dbać o skład tych komisji i starać się by do nich weszli tacy mężowie, którzy będą chcieli te obowiązki wykonywać — a więc brać udział w posiedzeniach.

O ile nasz stan rolniczy interesuje się takimi wyborami, chciałbym tu przykładem zailustrować przez porównanie z zachowaniem się miast w takiejże sprawie.

Niedawno odbyły się takie wybory w miasteczku powiatowem Z. Uprawniony do głosowania i ja otrzymałem kartę wyborczą i zaraz sobie pomyślałem: Jakby to dobrze było wiedzieć o jakim ustalonym kandydacie, wypełnić kartę głosowania i nie tłuc sie cztery mile po złej drodze, by zadość uczynić obowiązkowi obywatelskiemu. Ponieważ jeszcze jednak do chwili wyboru był tydzień czasu, sądziłem że spotkam kogo z uprawnionych do głosowania i porozumię się. — I rzeczywiście po paru dniach widząc się z jednym z członków Oddziału gosp., gdy zapytałem kogo by uraczyć godnością członka komisji, rzekł że nie wie, drugi interpelowany popatrzył na mnie z wyrzutem mówiącym: jak się można takiemi błahemi kwestjami zajmywać, a trzeci machnął tylko ręką i z oburzeniem wyrzekł: »a mnie co to obchodzi.«

Widzę, że nie ma innej rady tylko trzeba pojechać i porozumieć się na miejscu. Pojechałem więc ale tylko po to by skonstatować jak się odbyły wybory. Pierwszego dnia wybierano z I-go koła, najwyżej opodatkowanych, uprawnionych do wyboru było piętnastu. Z tych nie przybył nikt tylko kilku nadesłało pełnomocnictwa na ręce swego adwokata, ten więc mając 5 kart w ręku został wybrany, a zmianował zastępcą swego znajomego, który przypadkowo w czasie wyborów pod ręką się nawinął. Dnia następnego wybierano w kole drugiem, uprawnionych do głosowania 103 osób. Izraelici (czyli miasto Z.) poprzedniego dnia urządzili sobie przedwyborcze zgromadzenie na którem swych kandydatów postawili a rozporządzając trzydziestoma głosami tych wybrali, gdyż obecnych rolników było dwóch a ci mając razem z pełnomocnictwami głosów pięć musieli na tych samych kandydatów swe głosy oddać. Tak więc I-sze i II-gie koło najwyżej opodatkowanych nie ma w komisyi szacunkowej żadnego reprezentanta, znającego stosunki większej własności i broniącego jej interesów.

Nic więc dziwnego, że gdy pan inspektor wymierzając podatek osobisto-dochodowy od majątku X. n. p. 1000 morgowego weźmie za podstawę dochodu iż w powiecie egzystuje majątek Y. za który płaci dzierżawca po 32 kor. za morg, więc obliczy dochód od majętności X. 32.000 koron będącej we własnej administracji — nikt w komisyi nie zwróci uwagi, że w majątku Y. znajduje się gorzelnia o pełnym kontygencie, gdy majątek X. gorzelni nie posiada, nikt nie zaoponuje wnioskowi przewodniczącego, bo przecież obronę trzeba zachować dla swoich. Ta obojętność jest charakterystyczną i świadczy o naszej narodowej lekkomyślności, pozwalającej najżywotniejsze sprawy oddać na los opatrzności, — to cecha nas rolników. Niech miasta, bardziej dbałe o swe sprawy ekonomicznej natury będą nam przykładem, n. p. obecny świeżo zawiązany komitet miejski we Lwowie samoobrony przeciw wyzyskowi podatkowemu.

Korporacye rolnicze powinne usilnie o to się starać by mieć swych rzeczników tak w sejmie jak i parlamencie, w radach powiatowych, w przemyśle i handlu; co do sprawy zaś tutaj poruszonej, należałoby desygnować na zgromadzeniu gospodarczem powiatowem kandydatów przed wyborami do komisyi szacunkowych.

Alexander Kobylański.

Kilka uwag o opasie cieląt.

Bolanowice 17/I 1904.

Z sprawozdania rocznego o przebiegu targu wiedeńskiego na bydło opasowe, cielęta, trzodę chlewną i owce w roku 1903 *) przekonujemy się, że dowóz cieląt opasowych żywych i bitych w roku 1903 ogromnie się zmniejszył.

Gdy bowiem w roku:

1900	dowieziono	43788	cieląt żywych	i	163451	cieląt bitych
1901	»	42786	»	»	» 170139	» »
1902	»	35579	»	»	» 177500	» »
1903	»	33169	»	»	» 158607	» »

*) Wiener Approvisionirung Zeitung Nr. 2 z 11/I. 1904.

W porównaniu więc z rokiem 1902 dowieziono w roku ubiegłym mniej o 21303 sztuk a to 2410 sztuk cieląt żywych i 18893 sztuk cieląt bitych.

Ubytek ten tłumaczy się częściowo z jednej strony okolicznością, że przy wzrastających obecnie cenach bydła chudego, szczególnie hodowcy włościanie znajdują rachunek w zwiększonym przychowie bydła, z drugiej zaś strony wpływają na zmniejszenie dowozu gwałtowne zmiany cen, płaconych za cielęta na targu wiedeńskim. Opuszczając bowiem ceny wyjątkowo nizkie i ceny wyjątkowo wysokie, płacono na targu wiedeńskim w roku 1903 za 1 klgr. cielęcia żywego 70 do 140 halerzy, różnica więc ceny wynosi całych 100%. Różnica ta nie dająca się uzasadnić jakością cieląt i nie dozwalająca na przeprowadzenie jakiejś kalkulacyi, wpływa bez wątpienia deprymująco na dowóz cieląt żywych, jak widać bowiem wysyłka cieląt żywych połączona jest bardzo często ze znacznym wyzyskiem.

Mniej ryzykowną natomiast jest wysyłka cieląt bitych, różnice bowiem ceny cielęciny nie ulegają zbyt znacznym zmianom.

W roku 1903 dowieziono z rozmaitych krajów koronnych następujące ilości:

	żywych cieląt;	bitych cieląt
Austrya niższa	22081	88526
„ wyższa	8628	19783
Salcburg	1306	4245
Styrya	2	1302
Tyrol	—	663
Czechy	—	25
Morawia	939	29478
Szlązk	—	75
Galicya	—	—
Bukowina	—	—
Węgry	213	14352
Kroacya i Slawonia	—	—
Serbia	—	—

A więc Galicya z Bukowiną, które w ubiegłych latach dostarczały na targ wiedeński znacznych ilości bitych cieląt, w roku zeszłym wcale targu tego nie obesłały.

Objaw ten jest tem dziwniejszy, że w ostatnich latach powstało u nas dużo mleczarni, że przybyło więc dużo mleka odtłuszczonego, które w pewnych warunkach jest balastem dla mleczarni, a jako karma opasowa dla cieląt i trzody chlewnej znakomicie się nadaje.

Zajmując się dawniej przez cały szereg lat opasem cieląt na mleku zbieranem dla targu wiedeńskiego, pozwolę sobie przytoczyć w krótkości niektóre daty, do opasu tego odnoszące się, z których rentowność opasu cieląt łatwo można obliczyć.

1) Najlepiej nadają się do opasu cielęta średniej wagi a więc 30—40 kgr. po urodzeniu.

2) Czas opasu nie powinien być dłuższy jak 6 do 8 tygodni.

3) Jeżeli przyjmiemy, że na 1 klgr. przyrostu zużyć potrzeba 10 lt mleka niezbieranego, to przyrost taki da się osiągnąć przeciętnie 15 lt mleka odtłuszczonego.

4) Cielę traci przy zabiciu około 18% pierwotnej żywej wagi.

5) Koszta transportu i sprzedaży wynoszą przeciętnie 24·5% uzyskanej ceny brutto.

6) Jeden kilogram żywej wagi w kilkuletniem przecięciu wypadał mi loco dom 55 halerzy netto.

7) Licząc 1 litr mleka niezbieranego po 9 hal, uczynił mi 1 litr mleka odtłuszczonego przy opasie kilkudziesięciu cieląt przeciętnie 5·7 hal.

Michał Szczepański.

DROBNE WIADOMOŚCI.

O niebezpieczeństwach grożących ze zmuszania bydlęcia do nadmiernej anormalnej produkcyi w jakimkolwiek kierunku zamieszcza doskonały artykuł *W. Landw. Zeit.* w nr, 5. z 16/I. 1904. Szczególniej ostrzega autor przed wyspecyalizowaniem krów w kierunku mleczności. Postęp jest dobrym, ale przecież pewne granice być muszą. Krowa która po ocieleniu daje 25 l. mleka, nie mogacego być z użytem przez cielę — wykazuje anormalna hiperprodukcyę mleka, ktorą należy uważać za objaw chorobliwy. Rzeczywiście krowa taka zbyt delikatne ma kosci, zbyt cienką skórę, nerwowy wzrok, wązką pierś. Rasa doprowadzona dla anormalnej produkcyi w jednym kierunku musi zdegenerować.

Dokładne zdajanie krów jest nietylko dola tego wskazane by nie tracić na ilości mleka, która to strata dochodzi aż do 39% i dla tego że w przeciwnym razie krowy utracają w ogóle siłę produkcyjną mleczności — ale i z tego powodu, że jak wykazały badania prof. Soksleta mleko uzyskane przy niedokładnem zdajaniu krowy okazuje niezwykle nieprzyjemny smak i nie nadaje się do wyrobu serów. Mleko które początkowo wymię wydziela jest znacznie chudsze tak, że ciągłe złe zdajanie krów ma w ostatecznym rezultacie bardzo znaczny ubytek tłuszczu. Próby wykazały, że te same krowy, które dawały mleko o 3·45% zawartości tłuszczu — dawały potem wskutek złego zdajania, mleko o zawartości tylko 1·87% tłuszczu — mleko stawało się bardzo niesmaczne a krowy nie dawały się spokojnie doić — i z czasem zupełnie mleczność traciły. *F. R.*

Serum przeciw „zarazie świń“. Poznański poradnik gospodarski donosi:

Izba roln. śląska, bardzo czynna pod każdym względem zajmuje się sprzedażą Serum, przeciw zarazie świń.

Adres: Geschäftsstelle der Landw. Kammer in Breslau. Mat iasplatz 6.

Nazwa lekarstwa: Polyvelentes Schweineseuche — Serum.

Sprzedaż: 10 ccm.=1,60 mk., 50 ccm.=7,10 mk., 100 ccm.=14 mk., 250 ccm.=34,40„ i 500 ccm =68·30 mk.

Doza: Świnie ważące: do 10 kg. otrzymują 4 ccm., 25 kg. 6 ccm, 50 kg. 8 ccm., 75 kg. 10 ccm., 100 kg. 12 ccm., nad 100 kg. 15 ccm.

Ceny powyż ze rozumieją się już włącznie z opakowaniem na miejscu w Wrocławiu. Rozsyłka odbywa się na ryzyko i na koszt nabywających, za uszkodzenie w drodze przedmiotu Izba nie bierze odpowiedzialności, robi zato widoki że niezużyte, starsze Serum będzie odbierała z powrotem.

Zastrzykiwanie Serum może się odbywać tąsamą sikawką, jakiej się używa przy kulturach czerwonki. Sikawka taka kosztuje w Wrocławiu 5 mk.

Serum kontrolowane jest przez władze; nie zawiera bakteryi, więc znika dla hodowcy obawa o przeniesienie zarazy.

Pruskie Komisye assenterunkowe w liczbie 5 zakupiły w r. ubiegłym razem 9934 remont za przeciętną cenę 921 marek za sztukę t. j. cenę o 21 marek wyższą ponad normalnie preliminowaną.

Zważywszy, że ceny te płacono za konie po skończonym 3 roku, widać o ile korzystniejsze osiągają tam hodowcy ceny od naszych a mimo to powszechnie na nierentowność chowu koni ½ krwi narzekają i coraz więcej rozpowszechniają konie zimnokrwiste chociaż operują przeważnie funduszami stowarzyszeń rolnicz. Tej bowiem rasy konie wcześniej dojrzewają i mniej starania wymagają. *D. W.*

Szkodniki inspektowe. Największe szkody wyrządzają w inspektach mszyce, zwłaszcza fasoli i roślinom dyniowatym. Dostają się one tam najczęściej ze szklarni lub z mieszkania z rozsadą. W samym początku można je najlepiej wyniszczyć za pomocą okadzania tytoniem najgorszego gatunku. Należy postawić pod okna inspektowe miseczki płaskie z rozrzażonymi węglami, na które sypie się po garści tytoniu. Czynić to należy wieczorem poczem zamknąć okna szczelnie; nazajutrz będą mszyce nieżywe. Okadzanie to powtarzać co kilka dni przez 3 razy. (*Ogrodnictwo*).

Recenzye.

Dr. Zygmund Gargas Reforma ksiąg gruntowych (Lwów 1904). Pod tym tytułem wyszła nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta broszura, w której pracowity i płodny pisarz ekonomiczny omawia projekt ministeryalny dotyczący ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych. Znaczną część broszurki zajmuje podanie rezultatów prac ankiety Tow. ludoznawczego, która mając za zadanie zbadanie zwyczajów spadkowych u ludności włościańskiej zebrała niezwykle ciekawe i charakterystyczne szczegóły dotyczące niezgodności stanu tabularnego ze stanem faktycznym. Niezgodność ta jest tak powszechną że tylko Sąd pow. w Brzostku i Wydział pow. w Sokalu znalazły w swoich okręgach idealne stosunki. Postępowanie sprostowawcze wedle projektu rządowego ma się odbywać bezpłatnie.

Autor bardzo słusznie podnosi że ustawa powinna wyjść z Sejmu kraj. gdyż wewnętrzne urządzenie ksiąg gruntowych jest rzeczą ustawodawstwa krajowego

(*Dr. J. P.*)

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 13. Jaki jest najpraktyczniejszy śrutownik lub gniotownik, do owsa, bobu, grochu itp. Jaki się w praktyce najwięcej używa. Gdzie można nabyć i ile kosztuje, ile możnaześrutować dziennie c. m., naturalnie zastosowany ma być do kieratu jednej wymaganej siły pociągowej. Czy jest praktycznie, dawać koniom owies śrutowany, a głównie koniom starym i cielętom. *M. P. w Ł.*

Pytanie 14. Czy który z P. T. Rolników w Galicyi wschodniej sprowadzał robotników sezonowych z powiatu kolbuszowskiego, jakie jest Jego zdanie o tym robotniku i przez które biuro takowego sprowadzić można.

T. K. z I. p.

Pytanie 15. Proszę o łaskawe powiadomienie mnie w których majątkach w Galicyi wschodniej są zarodowe obory pełnej krwi Simenthalerów, czy są w Galicyi wschodniej mleczarnie spółkowe parowe, i w których majątkach Galicyi wschodniej są mleczarnie parowe w ogóle, chciałbym bowiem te majątki zwiedzić dla własnej praktyki i nauki.

T. K. z I. p.

Pytanie 16. W artykule p. Romana Gostkowskiego pod tytułem „Przemysł kartoflany“ pomieszczonym w roczniku asekuracyj o-ekonomicznym na rok 1904, który to rocznik rozsyła delegatom swoim Dyrekcya Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie jest wzmianka na stronie 143 o nowym gatunku kartofli pochodzących z Uraguaj (Salanum commertoni), który zaczyna się we Francyi co raz więcej rozpowszechniać a które mają mieć tę znakomitą zaletę, że nie potrzeba ich sadzić co roku gdyż z pozostałych korzeni w polu odradzają się na nowo, w następnym roku, coś tak jak bulwy.

Upraszam o udzielenie odpowiedzi, czy robiono próby z temi kartoflami w Galicyi? jak wypadły? Gdzie tego gatunku kartofli możnaby dostać? *T. S. z W. K.*

Pytanie 17. Proszę PP. Hodowców o łaskawe podanie mi gdzie mógłbym nabyć ogiera „Ardena“ nie chcąc go importować aż z jego ojczyzny?

Czy w Galicyi posiada kto chów Ardenów pełnej krwi? *P.*

Pytanie 18. Proszę Szanownych pp. Czytelników „Rolnika“ o wydanie swego zdania: mam krowy czystej krwi Simmenth. ważące 600—800 kg. ale zupełnie nie mleczne, kupiłem obecnie buhaja rasy Oldenburgskiej od mlecznej krowy.

Zapytuję się zatem czy pokrycie Simmenth. Oldenburgiem wyjdzie na dobre i czy który z Panów Czytelników takie próby robił? *Alf.*

Odpowiedź na pytanie 1. Torf używanym być może jako ściółka w każdej stajni i pod każdy rodzaj zwierząt. Natomiast co do wartości ściółki torfowej jest ona bardzo względną a zależy w pierwszym rzędzie od ilości wody jaką torf w sobie już zawiera i od jego zdolności wsiąkania w siebie cieczy. Pod tym względem trudno dać szczegółowe wskazówki, gdy zważymy, że są torfy, kóre zawierają w sobie zaledwie 10% wody a i takie, których zawartość wody dochodzi do 60%. Torf zaś od wody zupełnie wolny może wciągnąć w siebie 4 ale i 17 krotną ilość wody w stosunku do swego ciężaru. W Niemczech projektują też obecnie, by rolnicy kupując torf na ściółkę płacili ten produkt wedle zawartości suchej substancyi i wedle zdolności tejże do wciągania wody w siebie. *Dr. J. P.*

Odpowiedź na pytanie 2 panu D. K.

Z przeorywaniem chmielarni pod zimę połączone są te korzyści, jakie nam w ogóle nastręcza rola pozostawiona „w surowych skibach“ przez zimę.

Osiąga się przez jesienną orkę tak korzystne spulchnienie gleby i wystawienie jej, — do tego przez pług w zwiększonej powierzchni, — na działanie mrozów i w ogóle atmosferiliów, co zawsze wpływa dodatnio na fizykalne i chemiczne własności gleby.

Przez orkę pod zimę niszczymy wielką ilość szkodliwych owadów, a nawet i trwałych chwastów, przez to że podcięte względnie podsunięte przez pług trochę w górę korzenie tychże łatwo wysychają lub wymarzają.

Spulchniona wreszcie w jesieni rola da się na wiosnę łatwiej i prędzej obrobić!

Z tych to powodów jak mi z praktyki w Czechach i Niemczech wiadomo, chmielarnie pod zimę zawsze tam przeorywują i to najczęściej w ten sposób, że tworzą grobelki wzdłuż rzędów chmielu; w niektórych okolicach starają się przytem nawet dla każdego krzaka chmielu podsypać mały nasyp, przez co ochraniają zwłaszcza młode krzewy przed ostrymi mrozami.

Jeżeli więc z jakichkolwiek powodów zaniechano jesiennego przeorania chmielarni, traci się naturalnie wyż podane korzyści połączone „ze surową skibą“, z niewykonaniem jednak orki pod zimę nie jest mojem zdaniem jeszcze połączone „jakieś niebezpieczeństwo“, czego się p. Pytający zdaje obawiać.

Odpowiedź na pytania 10 w Nr. 3.

Staw należy spuścić w lecie lub jesieni, namół czyli szlum przeschnie, i wozi go się w zimie saniami, albo wprost na pole w kupki, które jak rozmarzną przez zimę na wiosnę rozrzucić i przyorać, posiać jęczmień lub owies stosownie do przysposobionego pola — lub też wozić na oborę, i prześcielać nawóz warstwami — nawóz taki użyty pod żyto daje plon obfity — do wiadczyłem tego osobiście, gdyż przez pięć zim wywoziłem stawarkę.

Franciszek Gedel z Wydrny.

Odpowiedź na pytanie 11. w Nr. 3 Rolnika. Jako bardzo dobre kartofle do produkcyi okowity uważam »Taczały“. Od 3 lat uprawiam je w powiecie horodenskim, w Uniżu więc na glebie jakościowo bardzo zbliżonej do podolskiej. Z 30-tu morgów zebrałem tej jesieni 2.080 q. czyli około 70 q. z morga o zawartości 24% skrobii, podczas gdy z morga Imperatorów miałem tego roku tylko 40 q. o 19% skr., a z gatunku „Reine des pommes“ (zbliżonego do Blaueriezen) po 110 q. — ale o zawartości 16½ skrobii.

Kazimierz Przybysławski

Odpowiedź na pytanie 12. w N. 3 z 15/I 1904.

W ciągu r. 1903 przez sześć miesięcy miałam w mej oborze kilkanaście wypadków przedwczesnego zrzucania cieląt bez żadnego widocznego powodu; podałam pytanie do „Rolnika“ i otrzymałam odpowiedź w N. 45. i 46. z 10|XI w obszernym artykule p. Sochaniewicza, krajowego nauczyciela weterynaryi, w którym był podany sposób leczenia tej eurootycznej zarazy.

Przeprowadziłam ścisłą kuracyę i dezinfekcyę według podanych wskazówek, i od tej pory więcej takich wypadków nie było, przeto podaję do wiadomości, że przepisany przez p. Sochaniewicza sposób jest dobry.

W. K. z Z.

KRONIKA.

Z powodu braku miejsca w dodatku wyjątkowo kronikę tym razem zamieszczamy w głównym numerze.

Towarzystwo obrony prawnej podatników zawiązało się we Lwowie. Komitet założycieli stanowią pp. Dr. E. Adam, ks. Dr. Ciemniewski, prof. R. Dzieślewski, H. Feldstein, Dr. Z. Gargas, A. br. Gostkowski, prof. Dr. F. Gryziecki, Dyr. B. Koskowski, inż. K. Łoziński, A. hr. Russocki Dr. Wł. Stesłowicz, Dyr. W. Terenkoczy, J. Dobczyc Turman, i Dr. A. Zgórski.

Gdy wszystkie pisma codzienne szeroko omówiły już cele towarzystwa, ograniczamy się na zwróceniu uwagi naszych ziemian na ważność sprawy i zachęcamy do jak najliczniejszego wpisywania się w poczet członków towarzystwa. Informacyi udziela Wp. Dr. Stesłowicz sekretarz lwowskiej Izby handlowej.

Pierwsza internacyonalna wystawa pod protektoratem samego burmistrza król. miasta Pilzna p. Dr. Wacława Petaka jako członka honorowego, dalej radców miejskich i wielu wybitnych osobistości ze świata przemysłowego — urządzoną będzie w Pilznie w Czechach, w dniach od 1. lipca do 1. sierpnia 1904.

Przestrzeń wystawy wymierzoną jest na 20.000 kw. m. Na wystawie tej, będą zastąpione następujące działy przemysłowe a mianowicie: hygiena, artyzm kucharski, środki spożywcze, przemysł browarniczy i gorzelniczy, restauratorstwo w końcu przybory szportowe. Na placu wystawowym, zostaną dwa wielkie gmachy wybudowane, a oprócz tego większość przemysłowców wielkich, wybudują swoje własne pawilony. — Pierwsza ta wystawa w Pilznie — która pod protektoratem całego kolegium miejskiego urządzoną będzie, budzi już obecnie największe zainteresowanie się nietylko obywatelstwa czeskiego ale i zagraniczni przemysłowcy zajmują się tą wystawą. Z tego powodu już obecnie utworzyło się wiele komitetów i oddziałów konsularnych, którzy zamiary komitetu wystawy wspierać przyrzekli.

Kogo by wystawa ta zajmywała, albo ktoby sobie życzył bliższych wyjaśnień, raczy się pisemnie zgłosić do prezesa I. internacyoalnej wystawy w Pilznie, pana W. Landy, albo do Wydziału wystawowego wykonawczego w Pilznie (Czechy).

Austr. Biuro Centralne dla ochrony rolniczych i lasowych interesów przy traktatach handlowych, odbędzie nadzwyczajne plenarne posiedzenie we Wiedniu w dniu 26. b. m. Na porządku dziennym sprawozdanie w sprawie samoistnej austryackiej taryfy cłowej i zajęcie stanowiska wobec prowizorycznego układu z Włochami.

Na czele stałego wydziału biura centralnego stoi niestrudzony obrońca agrarnych interesów austr. p. Simitsch v. Hohenblum.

Prof. Uniw. z Bonn br. Goltz w dziele swojem w kwestyi agrarnej jako pierwszy powód upadku rolnictwa uważa spadek cen zboża. Pszenicę płacono za 1 q. w latach 1771—1880 Mk. 11·17; żyto Mk. 8·16 cukier buraczany Mk. 66. — W latach 1881—1890 już tylko Mk. 8·96 pszenicę, a żyto Mk 7·61. Wreszcie w latach 1891—1900 spadła pszenica na Mk. 8·24, żyto Mk. 7·10, cukier buraczany Mk. 22·2.

Wiadomości handlowe.

P. T. Czytelnicy zechcą uwzględnić i wybaczyć, że dział ten na razie nie odpowiada wymogom pisma fachowego. Ustalenie tej rubryki wymaga wiele czasu: staramy się usilnie, by już w najbliższym czasie wiadomości handlowe dawały prenumeratorom *„Rolnika“* dokładny a systematyczny przegląd targowy.

Ziemiopłody.

Lwów. 21. stycznia 1904. Pszenica gotowa 8·25—8·35, na termina 8·10 do 8·20, żyto gotowe 6·65—6·80, na termina 6·50—6·80, owies otrzczny gotowy 5·30—5·70, na termina 5·35—5·50, jęczmień pastewny 5·20—5·40, brow. 5·50—5·75. rzepak 9·75—10·00. Lnianka —.—.—.— groch pastewny 6·25—6·75, do gotowania 7·75—9·00, wyka 5·50—5·75, hreczka ·—— ·—, kukurudza nowa 5·80—6·00, stara 6·00—6·10 bobik —·,— .—, chmiel za 56 kg. 160—170, koniczyna czerwona nowa 60·—66·—, biała 65·——75·—, szwedzka 45·——60·— tymotka 19·50 21·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 19·50—20·00, na termina —·——·— ekskontyngent 14·60—15·—.

Usposobienie słabsze co do zboża, jedynie w kukurydzy lepsze. Spirytusu tendencya trwale zwyżkowa.

Z koniczów jedynie czerwony lepiej płacony.

Kraków, 20. stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała 0·——0·—, żółta i czerwona 17·20—18·00, węgierska od 17·20 do 17·80. Żyto krajowe od 13·60 do 14·80, żyto węgierskie od 15·20 do 15·60. Jęczmień na krupy od 12·00 do 12·90. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70. Groch od 14·00 do 26·00. Tatarka od 14·00 do 14·80. Proso o7 11·50 do 13·00. Fasola od 20·50 do 26·00. Jagły do 20·— do 28·—. Siano od 6·80 do 7·20. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaui za hektolitr od 4·40 do 4·80. Jaja za kopę od 3·00 do 3·80. Masła za klg. od 2·00 do 2·40 Masła za garniec od 7·20 po 8·50. Snirytus na 95%. Tralesa zą hektolitr 176·— Olowita na 75% Tralesa za hektolitr 136. Kukurtdsa za 100 klg. od 12·68 do 13·70. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·00 do 22,00. koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. 110· - do 130·—.

Budapeszt, 12. stycznia. Pszenica na kwiecień 7·85—7·86 październik 7·65 do 7·66. Żyto na październik ·—, na kwiecień 0·—, owies na październik 0·—, na kwiecień 0.—, kukurudza na maj 5·28—5·28, na lipiec 5·38—5·39. rzepak na sierpień 11·55—11·65

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie bez ochoty, śnieg.

Toruń, dnia 18. stycznia 1903. Płacono za 50 Kgr. w partyach Koniczyna czerwona I. 40—60 marek, biała I. 50—70, szwedzka 40—60, chmielowa żółta 15—22. Inkarnatka rychła 20—23. Koniczyna przelot pospolity 30—46. Seradela 5—7. Rajgras angielski (życica) 20—22, włoski (życica) 24—25. Trawa kupkowa 45—50. Kostrzewa owcza 20—25 Tymoteusz 15—25. Sporek 9—11. Wyczka piaskowa 12—18. Rrzepak letni 12—16. Siemie lniane 14—15. Gorczyca żółta 8—12. Makuchy rzepakowe 4,95—5,10, lniane 6,20—6·50. Otręby przenne 4.10—4,40. żytnie 4,30—4,50. Łubin żółty 5·00—5·50, niebieski 4·00—4·50, Buraki obendorfskie 21—25, ekendorfskie 22—27.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 19. stycznia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4399 sztuk. W tem było z Galicyi 542 sztuk, Przebieg targu był oziębły. Ceny spadły o 25 hal. Niesprzedanych pozostało 132 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 7 sztuk po 56—63 koron, 223 sztuk po 64—73 koron. 306 sztuk po 74—81 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 76 kor., krowy po 56 do 68 kor., bydło chude po 40 do 56 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Sprawozdanie z targu wiedeńskiego, 14. stycznia. Przedmiotem sprzedaży było: Cieląt 3783 ceny od 0·80—1·28 kor. Owiec 1470 od 0·48—0·88 k. Swiń 3969 od 0·48—1·39 k. Prosiąt starszych 3398 od 0·70—0·80 k, wszystko za 1 kg. żywej wagi. Cena świń karmionych na tłuszcz i cena owiec poszły w górę, — natomiast spadła cena świń karmionych na mięso.

Berlin, 9. stycznia 1904.

Płacono:

za woły	dobrze utucz. wyższ. wart. 6-cioletn. 12 ctr. ż. w.	43—45
„	młodc. podtucz. i starsze dobrze utucz.	35—38
„	średnio żyw. młode i dobrze żyw. starsze	31—32
„	gorzej żyw. różn. wieku	27—28
za buhaje	dobrze utucz. 5-cioletn. (15 ctr. ż. w).	40—42
„	średnio żyw. młode i dobrze żyw. starsze	33—34
„	licho żywione	28—31
za krowy i jałów	dobrze utucz. jołow. 11 ctr. ż. w.	———
„	dobrze utucz. 7-letn. krowy 12 ctr. ż. w.	32—32
„	starsze utucz. krowy lub młode licho rozwinięte	29—30
„	średnio żywione krowy i jałowice	24—25
„	licho „ „ „	21—22
za cielęta	mlekiem tuczone lub od krów 220 fnt. ż. w.	53—56
„	średnio tuczone i ciel. od cycka	43—47
„	starsze ale słabiej żywione (żarłoki)	24—27
za świnie	lepszych ras lub krzyżówek 220—280 fnt.	48—49
„	mięsne	45—47
„	słabiej rozwinięte	42—44
„	maciory i kiernozy	43—45
za owce	Tuczone jagnięta i młode skopy 95 fct. ż. w.	35—36
„	starsze tuczne skopy	30—32
„	średnio żyw. skopy i braki	23—26

Różne produkta.

Masło. Z Wiednia sygnalizują zmniejszone zapotrzebowanie, które jakiś czas potrwa, płacą od 2·29—2·50 h. za 1 kg. W partyach od 150 do 230 K. za 100 kg.

Chmiel płacą w Wiedniu za 50 kg. od 220—395 kor.

Jaja płacono w Wiedniu od 26—36 sztuk 2 korony.

Doniesienia p. t. ziemian

Sprzedałem młynowi parowemu w Brodach 7 wagonów pszenicy gotowej, loco stacya Zborów, po 16 kor. 20 h.

Sprzedałem 6 wagonów ektkont. wódki na Marzec-Maj 1905 r. po 24 kor. 75 h., (pieniądze z góry).

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert*.

Węgle kamienne z pierwszorzędnej kopalni „Saturn“ w **Królestwie Polskiem 6577** Kalori **grube i kostkowe I. s. 122 K. za 10.000 kg. loko Granica.**
Węgle kamienne krajowe z Sierszy, oraz najlepsze marki **Górno-Szlązkie**

Koks. Węgle kowalskie
Sikawki ogrodowe i ogniowe.
Węże gumowe dla gorzelń i browarów.
Węże parciane. Pompy.
Pługi **Eberhardta**

sprzedaje

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

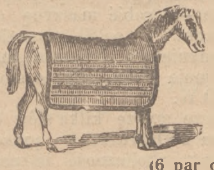
Z. MAJEWSKI

ulica Kościuszki l. 4. 31—30

Używane narzędzia rolnicze

w bardzo dobrym stanie tanio do zbycia

w Tarnopolu u Abrahama Barbasza na Zarudziu.



Połączone fabryki wełniane f-rują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2. zł. 20 ct. za sztukę
a 4. zł. 20 ct. za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a
domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz. ..ny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 226

Z dniem 1. lipca br. wydzierżawi się folwark

„TARNAWCE”

w powiecie przemyskim, 7 klm. od miasta Przemyśla oddalony, Folwark obejmuje około 400 m. ziemi ornej tudzież łąk i gorzelnię o 418 # kontyngentu.

Reflektanci zechcą się zgłosić o bliższe informacye do Zarządu dóbr **Państwa Krasiczyn,** poczta i telegraf w miejscu. 27

„DACHDMAN“ ogier 8 letni, reproduktor rasy wschodniej, 15½ mlary subwencyonowany 4 razy przez c. k. Towarzystwo gospodarskie, licencyonowany i br.; **zupełnie zdrów** i do użytku jest do sprzedania za przystępną cenę w Rojatynie p. Sokal. Warunki tamże

---

Rządca dóbr

znakomity rolnik i hodowca, biegły administrator majątku, z poważnymi rekomendacyami, poszukuje od kwietnia lub lipca odpowiedniej posady. Łaskawe listy pod **K. L. 100** odbiera administracya.

Zarząd dóbr Szczepiatyn p. i st. k. Korczów koło Uhnowa ma na sprzedaż **owies na sienny „LIGOWO“** bardzo plenny i namłotny.

Obora St. Ostaszewskiego w Klimkówce przyjmuje zamówienia na buhajki czystej krwi Simenthal z dawnej **rozwiennickiej** i ½ krwi Bern-Simenthalery oraz bernery pochodzenia z obory ś. p. Teofila Ostaszewskiego z Wadowa.

Poszukuje się kupna większej ilości krów młodych, zdrowych i mlecznych dla gospodarstwa nabiałdwego — bez względu na rasę. Zgłoszenia adresować Jan Mycielski, Przeworsk.

Zarząd dóbr Tryńcza, poczta w miejscu, kupi mało używany kierat i bronę łączną. 5



Kto chce łatwo zarobić pieniądze, niech zażąda wielkiego ilustrowanego cennika zegarków, wyrobów ze złota, srebra chińskiego, jak również części składowych zegarków i werków. **Kraków, Austrya F. Pamm, ul. Zielona l. 3.** Założony w roku 1852. 17. 1—6

Folwark Korszyłówka

poczta Podwołoczyska kupi młocarnię cepowa 34" bez wytrzęsaczy w dobrym stanie. 7

Duppawski owies do siewu, wielokrotnie nagradzany, szczególnie polecony przez krajową Radę gospodarczą, wcześnie dojrzewa, doskonały per hl. 55 kg. ciężki.

Oryginalny tylko za cenę 10 K. per hl. w zarządzie dóbr J. E. hr. Zedtwitza w Duppau, Czechy.

Potrzebny od 1. marca r. b. ukwalifikowany chmielarz, wymagana kilkuletnia praktyka w prowadzeniu samodzielnie chmielarni. Pierwszeństwo mają b. uczniowie szkoły chmielarskiej w Stanisławowie. Zgłoszenia pisemne z nadesłaniem odpisu świadectw: Administracya dóbr Rohatyna o. p. Rohatyn.

Zarząd dóbr Podmichałowce p. Żurów ma do sprzedania większe ilości siana łąkowego i słomy.

Poszukuję do kupna 5 cielnych krów, dobrych dojek (nie Simenthalskich). — Na sprzedaż para bardzo pięknych i szybkich jukierów gniada i siwy 4 i 6 letni, 15·2, bardzo spokojnie ujeżdżonych. Cena 1.000 kor. Czerteż p. Żurawno.

Ślązak

kawaler w 29. wieku, z ukończoną średnią szkołą rolniczą, 8 letnią praktyką na większych majątkach, władający polskim, niemieckim i czeskim językiem poszukuje odpowiedniej posady jako ekonom, kontrolor, rachmistrz itd.

Łaskawe oferty do księgarni polskiej „Stella“ w Cieszynie, Szlązk austr.

Łubin niebieski

do siewu ma na sprzedaż wagonami i w mniejszych partyach zarząd dóbr **Nadyby,** p. i st. kol. Nadyby-Wojutycze.

Kolejka gospodarcza 1.200 metrów prawie nowych szyn i kilkanaście wózków (wagoników) tanio do sprzedania. Zgłoszenia rub szyny i wó ki do adm. „Rolnika“.

Ekonom rządca w sile wieku, z dobremi świadectwami z Ślązka i Galicyi poszukuje posady na ordynaryę. Z grzeczności przyjmuje zgłoszenia p. J. Bnczak, Tarnopol ul. Brodzka.

Wiadomości Domu dla Ziemian.*)

we Lwowie, Jagiellońska 15.

Do Szanownego

DOMU DLA ZIEMIAN

we Lwowie.

Czyniąc zadość prośbie Panów w liście z dnia 14-tego b. m. podam kilka uwag dotyczących działalności i jakości motoru benzynowego „GNOM“.

Spostrzeżenia moje podam z całą otwartością — raczej dla informacyi Panów a niżeli dla celów reklamowych — gdyby Panom bardziej chodziło o te d ugie t. j. zdanie pochwal e mogę osob o słów k lka napisać.

Budowa gnoma jest bardzo solidna, wszelkie części składowe jako to cała podstawa z kutego bardzo silnego materjału wykończona — sam motor z zewnątrz trochę mniej starannie wykoń[illegible] nie pod względem jakości, lecz pod względem wyglądu trochę „plump“ i w tym kierunku można by żądać więcej staranności).

Wewnętrzna konstrukcja cylindru i części składowych jest znakomicie wykończoną — tak iż po 2 letnim użyciu nie zauważyłem najmniejszego zużycia — tak cylindra jakoteż i panewek głównej osi.

Wszystkie wentyle są nader korzystnie położone — tak iż utrzymanie takowych w porządku jest nader łatwem, a co ważniejsze niepotrzeba specyalnych urządzeń do uszczelnienia takowych, sprężyny w bardzo dobrym gatunku niełamią się — tak iż dodane zapasowe niepotrzeba zastosowywać.

Z całą otwartością przyznać muszę, iż pod względem konstrukcyi i jakości materjału nic zarzucić GNOMOWI nie mogę.

Podczas całej kampanii młocarnianej — nieposiadając dostatecznie kwalifikowanego maszynisty — sam doglądałem motoru — mogę zatem na podstawie osobistego doświadczenia podać jak najdokładniejsze szczegóły dotyczące działalności Gnoma.

Ruch motoru jest przedewszystkiem bardzo zmiennym, i tak przez kilka dni pracuje doskonale — naraz bez żadnej przyczyny działalność jego ustaje — ruch staje się powolny energia mała a nawet bardzo często zupełnie odmawia posłuszeństwa — niestety w takich wypadkach trudno nawet dociec przyczyny — po największej części warunki atmosferyczne — mniej lub więcej sprzyjające są powod m tego narowienia się.

Niestety dodana z fabryki instrukcja niewystarcza w takich wypadkach — trzeba raczej cierpliwością a niżeli teoretycznym sposobem radzić sobie.

Wspomniawszy o instrukcyi drukowanej, którą każden nabywca otrzymuje — muszę nadmienić iż uważam takową za zupełnie nieodpowiednią i bezcelową — przedewszystkiem ryciny przedstawiające poszczególne części składowe są barbo małe, niedokładne i dla laika trudno zrozumiałe — wszak cała działalność motoru jest ukrytą a zatem instrukcja powinna jak najdokładniej teorytycznie cały ruch wytłumaczyć — gdy przeciwnie w objaśnieniach posługuje się ciągle techniczaymi wyrażeniami — nie wytłumaczywszy p przednio znaczenia poszczególnych nazw.

Wszak przy żniwiarkach wiązałkach cała działalność jest widoczną i działanie poszczególnych części łatwo daje się zbadać, a pomimo tego po tarano się o doskonałą instrukcję — każda część składowa jest „naturgetreu“ odrysowaną, posiada swój numer i z całą łatwością da się odnaleść w całości rysunku.

W reszcie w tej instrukcyi znajdują się sposoby zaradzenia w poszczególnych wypadkach gdy motor źle funkcjonuje. Otóż i w tym wypadku cel „instrukcyi“ często z wodzi! Weźmy naprzykład tak ważną okoliczność jak regulowanie dopływu benzyny i powietrza — pod tym względem niema żadnej dokładnej wskazówki — a przecież to bodaj najważniejsze. — Miałem u siebie 2 monterów i każden dawał mi inny sposób regulowania benzyny i powietrza.

Podczas wielkich mrozów odmawia motor zupełnie posłuszeństwa — mówił mi jeden z właścicieli Gnoma, że w tym wypadku udał się do fabryki i przysłano mu aparat podgrzewający benzynę — wszak w Oberursel znają bardzo dobrze jakie u nas są stosunki atmosferyczne — powinni zatem z miejsca dodawać do każdego motoru taki przyrząd — a jeżeli z leży im na tych kilku Kor. powinni każdemu kupującemu dokładnie objaśnić tę okoliczność iż przy silnym mrozie taki aparat jest niezbędnie potrzebnym.

Ja n. p. niewiedząc iż egzystuje sposób zaradzenia złemu — musiałem tego roku 3 tygodnie zastanowić młócenie — co naturalnie spowodowało dla mnie znaczne straty.

Motor posiada wiele dodatnich stron. — Lecz według mego zdania nie jest to mas yna na którą by się można z całem zaufaniem spuścić — i pod tym względem nieda się porównać z maszyna parową — w szczęśliwych okolicznościach pracuje kilkanaście dni z rzędu bez zarzutu — naraz bez jakiejkolwiek przyczyny — czasem pośród najpilniejszej roboty, trzeba kilka dni studjować jakich sposobów użyć, ażeby praca znowu normalnie mogła się odbywać.

Nie wątpię, że motory mają przed sobą wielką przyszłość — lecz technicy powinni sta ać się — więcej uprość ć mechanizm — a co ważniejsze — zrobić maszynę odporniejszą na zmiany atmosferyczne! — o ile słyszałem motory stałe znajdujące się w zamkniętych lokalach mają lepiej pracować — a zatem uwagi moje mogą jedynie stosować się do przewoźnych GNOMÓW.

Zanim zakończę mój list jeszcze muszę kilka słów dodać o monterach przysełanych nam z Oberursel — przedewszystkiem nader utrudniającą jest ta okoliczność iż porozumienie się naszego miejscowego maszynisty z niemcem mówiącym powiększej części dyalektem jest wprost niemożliwe — cena za honorarjum montera jest tak stosunkowo wysoka, że dłuższe przetrzymywanie go wprost odstrasza właściciela Gnoma — pierwszy dzień a nawet większa część drugiego dnia zchodzi na czyszczeniu motoru — zaś na instrukcje podczas ruchu zostaje mało czasu — gdyż monter zwykle spieszy się (ciągle telegraficznie wzywany) do innej miejscowości gdzie na niego niecierpliwie czekają — a zresztą i właściciel motoru ze względu na koszta radby jak najrychlej drogiego gościa pozbyć się — byłoby to nader praktycznem, gdyby we Lwowie u Panów każdego roku na wiosnę odbywał się praktyczny kurs dla maszynistów motorowych — tym sposobem byliby właściciele motorów mniej zawiśli od swoich rzemieślników — bo n. p. niejeden właściciel Gnoma nie mogąc zmienić maszynisty, który już przy motorze obznajomił się z obsługą motoru — nie umiejąc sam dostatecznie, by nauczył nowego maszynistę znajduje się wprost w trudnem i bez wyjścia położeniu.

Pomimo wyżej wymienionych ujemnych stron motorów, ja z mojej strony jestem zadowolonym z motoru — lecz dopiero wtenczas gdy zamiast 8. HP. otrzymałem 10. HP. do mojej 6-cio konnej młócarni. *Kazimierz Wisłocki.*

Do Szanownej Dyrekcyi

DOMU DLA ZIEMIAN

we Lwowie

Na otrzymane zapytanie miło mi donieść że sprowadzony motor benzynowy przez Szanowną firmę Domu dla Ziemian „Gnom“ funkcyonuje trzeci rok bez zamętu i bez większych reperacyi. Jednakże spowodowaną stratę przez opóźnienie i to zna czne bo trzy miesięczne od terminu obowiązującego firmę Domu dla ziemian nie jest w stanie swoją dobrocią i należytem funkcyonowaniem wynadgrodzić. — (Zawiniła tu fabryka.)

Z szacunkiem

W. Korzenny

*) Rubryka ta stanowi anons, za który Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie.

DODATEK do Nr. 4. ROLNIKA.

Zaproszenie

na Walne Zgromadzenie Oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które odbędzie się w Stryju, w sali Rady powiatowej, we czwartek dnia 28. stycznia 1904 o g. 1-ej po południu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności za r. 1903.
2. Sprawozdanie kasowe za r. 1903.
3. Przyjęcie nowych członków, zgłoszonych przed Walnem Zgromadzeniem.
4. Wybór delegatów na Radę Ogólną do Lwowa.
5. Wybór członków do Komisyi licencyonujących buhaje na trzechlecie 1904 — 1906 dla powiatów Stryj i Żydaczów.
6. Instrukcya i przepisy dla premiowania sług gospodarskich (referent p. dyrektor H. Rozwadowski).
7. Referat delegata „Związku przemysłowego“ o produkcyi przemysłowej w Galicyi z szczególnem uwzględnieniem towarów potrzebnych w gospodarstwie wiejskiem — z okazaniem wzorów i próbek. W sali urządzoną będzie mała wystawka tych przedmiotów, którą można będzie oglądać także przed posiedzeniem.
8. Udział ewentualny w wystawie ogrodniczej w Krakowie 1904 r.
9. Wnioski członków (uprasza się przedłożyć na piśmie, by uniknąć omyłek).

Bardzo pożądanem byłoby, by w zgromadzeniu tem ze względu na referat przemysłowy wzięły udział również pp. Żony Członków Oddziału, gdyż zakupnem przedmiotów domowych zajmują się przeważnie Panie, więc będą mogły zapoznać się z niektórymi towarami krajowymi.

Po Walnem Zgromadzeniu Oddziału odbędzie się w Stryju wiec przemysłowy co do którego bliższe szczegóły podadzą plakaty i ogłoszenia specyalne, nie mniej zawiadomimy o nim bliżej w czasie walnego zgromadzenia o 6-ej w sali Magistratu.

Prosimy najuprzejmniej i stanowczo o jak najliczniejszy udział wszystkich PP. Członków ze względu na niezmierną doniosłość sprawy dla ogółu mieszkańców, a w pierwszym rzędzie dla sfer pracujących.

Stryj, dnia 15. stycznia 1904.

Przewodniczący Oddziału:
Julian Brunicki.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Sprostowanie: Oprócz wymienionych w Nrze. 3. p. t. panów obecnym był na posiedzeniu Komitetu, z którego właśnie sprawozdanie drukujemy także p. Jerzy Turnau.

Protokół

z posiedzenia komitetu c. k. Towarz. gosp. Gal. z dn. 9. stycz. 1904 r.
(Ciąg dalszy).

Zawiadamia sekcya Komitet o założeniu poprzednio uchwalonych obór zarodowych włościańskich pół krwi rasy Simmenthalskiej w Danilczu, w Kobakach i w Lipniku, prosi Komitet o pozwole-

Wrażenia z Danii.

Notatki z wycieczki Dublańczyków.

Ciąg dalszy.

Widziane w okolicy Aarhus stada drobne, z natury rzeczy nie mogą między sobą być bardzo podobne i ztąd o całej rasie jutlandzkiej należytego pojęcia dać nie mogę. Usłuchałem więc rady p. Appla i udałem się nazajutrz dla zwiedzenia jednej z większych obór w kraju, do Sonder Elkaer pana Brandt'a.

Elkaer leży już na północnym krańcu Jutlandji na Vendsissel, owym wązkim skrawku ziemi, oddzielonym Limfojordem od stałego lądu, w pół godziny drogi od Aalborga, tuż koło stacji Sulstaed.

Gospodarz mój, sympatyczny szlachcic duński, z trudnością dziś się wysławia po niemiecku, choć kiedyś biegle władał mową prusaków, ale od czasu ich najazdu z zasady nie mówi. Dla mnie robi wyjątek, gdy się dowiedział, że z Niemcami nic wspólnego nie mam.

Majątek jego robi na ogół dodatnie wrażenie, celową robotą, daleką od blagi i rachunku na efekt. Przestrzeń ogólna 600 ton ziemi średnio zwięzłej gliniasto-piaszczystej, w części nizko położonej. Pola ujęte w dwie rotacje. Pierwsze na suchszych ziemiach: 1) żyto ×, 2) mięszanka, 3) okopowe ×, 4) mięszanka, 5) owies × i 3 lata trawy. Na niższych polach: 1) mieszanka, 2) okopowe ×, 3) jęczmień i mięszanka, 4) owies z trawami × i 3 lata trawy.

Trawy przychodzą tu zatem na świeżym nawozie — to umożliwia ich bujny wzrost na wcale nie bogatych ziemiach. Okopowe — to są buraki w połowie, w połowie brukiew siana rzędowo. Brukiew daje tu większe plony i trwalsze. Skarmiają ją tu w większych ilościach krowami bezkarnie dopiero po zaprowadzeniu powszechnem pasteuryzacji mleka. Wskutek tego zabiegu mleko (śmietanka) traci przykry zapach, pochodzący z lotnego olejku, oddzielającego się z mleka już przy temperaturze niższej 80° C. Tym sposobem możebne jest dostać pierwszej jakości masło, po paszy, uważanej za typowo lichą. Inwentarz nadzwyczaj liczny, nie chce się wierzyć wprost, by go można utrzymać na 20 włókowym folwarku; jest tu tego razem przeszło 300 sztuk stworzeń rogatych różnego wieku i płci.

Przegląd zaczynamy od najmłodszych, od cieląt których tu tegorocznych sztuk 90. Przyznam się otwarcie, że takiej gromady nie widziałem nigdy. W długim, bezpretensjonalnym, budynku mieści się po obu stronach korytarza szereg kojców na parę sztuk. Z każdego jest wyjście na mały okólniczek przy jakiej takiej pogodzie stale otwarte,

Cielęta przebywają tu nieomal rok cały; wychów ich jest następujący: 2 dni przy matce — potem do 15 tygodni świeże mleko do 12 f. z dodatkiem stopniowym chudego do 16 f. Nadto owsa i kuchu lnia-

nie wysłania Inspektora Marszałkowicza dla zbadania warunków hodowlanych w Bilince (Oddział Samborski) i w Manastercu (Oddział Stryj-Żydaczów) zkąd wpłynęły podania o założenie obór zarodowych pół krwi rasy Oldenburgskiej; co też uchwalono.

Uchwalono następnie na propozycyę Sekcyi:

1) Założenie nowej stacyi buhaja subwencyjnego w Litatynie (Oddział Brzeżański).

2) Założenie następujących chlewni zarodowych:

u Franciszka Ganera w Rudolfsdorf Oddział pokucki
„ p. Jaegermanna w Łuce ad Monaster „ „
„ ks. M. Walnickiego w Kobakach „ „
„ p. Ant. Orzelskiego Charytanach Oddział Jarosław
„ p. Winc. Rozwadowskiego w Kozłowie Oddział Kamionka
„ p. Józefa hr. Potockiego w Rymanowie Oddział Sanok
„ ks. Karola Dołka w Bukaczowcach Oddział Rohatyn
„ p. Jana Schoffera w Zaczkowie Oddział Złoczów
„ p. Ant. Kocha w Sądowej wiszni Odział Grodek Rudki
„ p. Adolfa Poźniaka w Nowotancu Oddział Sanok.

3) Założenie owczarń Czuczków a mianowicie owczarni centralnej tej rasy z 200 sztuk matek złożonej — żeby mieć własny materyał rozpłodowy do owczarń zarodowych; trzy owczarnie zarodowe u Józefa hr. Potockiego w Rymanowie, Komanczy i Duczatynie (Oddział Sanocki), u p. Kazimierza Borkowskiego w Horoszowie Oddział Borszczów, u p. Adolfa Poźniaka w Nowotańcu Oddział Sanok.

4) Założenie stacyi tryków Czuczków w liczbie 10 dla Oddziału Stryjsko-Żydaczowskiego; w końcu

Uchwalono — zakupić dla instruktora hodowli bydła Abgarowicza połowę rocznego biletu by w ten sposób osiągnąć, zaoszczędzenie kosztów jazdy koleją tego urzędnika; poczem

Dr. Kraiński imieniem sekcyi mleczarskiej przedłożył do zatwierdzenia Komitetu następujące wnioski:

1) Wystosować do Komitetu bratniego Towarzystwa w Krakowie pismo zawiadamiające, że do porozumienia się w sprawie jednolitego programu wystaw mleczarskich wydelegował Komitet naszego Towarzystwa pp. Dra Rylskiego i Br. Wattmana.

2) Odnieść się do c. k. Ministerstwa rolnictwa z prośbą o udzielenie maszyn i narzędzi mleczarskich dla nowo tworzących się mleczarń w Markowcach, Chłopicach, Komarowicach i w Przewozcu.

3) Zakupić rocznik Milchzeitung z roku 1903 i na rok bieżący czasopismo to zaprenumerować — powyższe wnioski od 1—3 uchwalono jednomyślnie.

4) W sprawie wydawnictwa jakiejś gazety mleczarskiej wywiązała się dłuższa dyskusyja po której przeprowadzeniu zapadły następujące uchwały:

a) na razie wychodzić będzie raz w miesiąc półarkuszowy dodatek do tygodnika „Rolnik“ poświęcony sprawom mleczarstwa

b) dodatek ten będzie można także i osobno prenumerować.

c) Sekcya wejdzie z Panem Ihnatowiczem we Wydziale krajowym w układ co do redakcyi tego dodatku.

d) Komitet odniesie się do Wydziału krajowego w sprawie funduszu na to wydawnictwo.

5) Sekcya stawia wniosek sporządzenia statystyki mleczarń i spółek mleczarskich już istniejących i przesłania jej c. k. Ministerstwu — załatwienie tej sprawy powierzono p. Marszałkowiczowi sekretarzowi sekcyi.

Sprawę wyboru referenta Sekcyi odłożono do najbliższego posiedzenia — poczem gdy Sekcya rolnicza z braku ważniejszych spraw nie odbyła posiedzenia — delegowano pp. Frommla i Turnaua aby opracowali konkurs na posadę referenta dla spraw rolniczych przy Komitecie Towarzystwa ustanowić się mającą udzielając im informacyi co do odnośnych warunków; następnie

P. Tyniecki imieniem sekcyi sadowniczo ogrodniczej referował sprawę reorganizacyi szkoły sadowniczo-pszczelniczej na Wulce kapitańskiej pode Lwowem i przedstawił zarys statutu dla tego zakładu przez Radcę Szyszyłowicza opracowany.— Statut ten przyjął Komitet en bloc uchwalając zarazem aby

---

nego do 2 f. razem. Po tym czasie, o ile pora pozwala, idą na trawę, dostają do $^1/_2$ roku dodatek karmy treściwej. Potem trawa lub dosyć oszczędne żywienie na stajni. Byczki, rzecz prosta, dostają dodatek ziarna stale.

W tym samym budynku i podobnie urządzonym mieści się kilkadziesiąt byczków do $1^1/_2$ roku wieku mających, starsze—już ludzie rozebrali. Cała ta gromada w dobrym bycie, ale daleka od upasienia, wygląda inaczej, jak to, co się w tym guście zwykle widzi. To wszystko na sprzedaż i wciąż coś z tego się zbywa, ale że to dla hodowców, a nie dla rzeźników przeznaczone, więc nigdzie sadło nie deformuje kształtów, nie tuszuje wad w budowie.

Sprzedarz odbywa się i tu rzadko na stałą cenę chyba na zagranicę np. do Finlandyi — najczęściej z obowiązkiem pewnej dopłaty za premje na wystawach zdobyte. Pokazywał mi p. B. mnóstwo takich umów i ma ztąd rocznie spory dochód za sztuki dawno sprzedane.

Inwentarz na pastwisku w Elkjaer nie wiąże się lecz chodzi swobodnie w ogrodzonych drutem kolczastym zagrodach, gdzie dzień i noc pozostaje. Najprzód oglądamy ładną gromadkę 35 jałówek dwulatek, swobodnie w towarzystwie stadnika spędzających lato. Wreszcie idziemy do najciekawszego dla mnie oddziału, do krów. Zastaje ich razem 130 sztuk w dwóch stadach. Właśnie jedno spędzają do doju, które się tu w specjalnych zagrodach odbywa, mam zatem przegląd nadzwyczaj ułatwiony. Na ogół wzięte bydło tutaj podobało mi się znacznie lepiej, niż u drobnych właścicieli pod Aarhus. Miał rację p. Appel, że mnie nie chciał wypuścić z Danji przed zwiedzeniem czegoś w tym rodzaju, jak Elkjaer, bom ostatnie wrażenie miał znacznie lepsze. Formy znacznie szlachetniejsze, wyrównanie bardzo dobre, nawet niektórych braków w budowie tam widzianych tu niema. Zwracałem np. uwagę p. Appla na nadmierne rozszerzenie barków, dowód pewnego osłabienia odnośnych mięśni, prawdopodobnie na skutek nizkich żłobów i wiązania powstałe i przez nieuwagę dziedzicznie utrwaloną — tu tego niema zupełnie.

Zimowe żywienie krów zasługuje też na chwilkę uwagi. Podstawową karmę stanowi: 8 f. siana, 50 f. buraków, czy brukwi, 8 f. sieczki i 1 f. paszy treściwej — za to krowa obowiązana dać 15 f. mleka. Za każde 3 f. mleka, dane ponad normę minimum dostaje dodatku 1 f. paszy treściwej. Przy tem żywieniu udój przeciętny roczny z całej obory w roku ostatnim był 7.709 f. mleka, w czem 280 f. masła. Ciekawe są dzieje tej obory, jako ilustracya rozwoju duńskiej hodowli. Przed 30 jeszcze laty była to obora zwykła na owe czasy, bydła starej miejscowej rasy, wolno rozwijającego się, o typie raczej roboczego niż mlecznego bydła. Bydło znajdowało jako woły dobry zbyt na żyznych szlezwicko-holsztyńskich łęgach na wypas, to był gló-

sprawozdanie o całej tej sprawie wraz ze statutem przesłanem zostało do Wydziału krajowego — również, żeby p. Tyniecki wraz z prof. Ciesielskim jak najprędzej opracowali petycyę do c. k. Ministerstwa rolnictwa względem pokrycia z funduszów państwowych deficytu w rachunkach szkoły pomienionej w kwocie mniej więcej 4.000 K, którego to pokrycia zażąda zjednoczone Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze przy oddaniu Zakładu tego wraz z remanentami i inwentarzem dotąd własnością Zjednoczonego Towarzyrzystwa będących — ustanowić się mającej kuratoryi dla tego zakładu; poczem

Br. Brunicki referował w sprawie założenia wyższej szkoły ogrodniczej w Krakowie i przedstawił Komitetowi wniosek który sekcya po gruntownem przedyskutowaniu tej sprawy powzięła; a mianowicie: Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie gorąco popiera wniosek c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie założenia w Krakowie wyższej szkoły ogrodniczej; jest jednak tego zdania, że koszta założenia tej szkoły powinien ponieść w zupełności c. k. Rząd i że szkoła ta tak co do środków jak i co do sił naukowych musiałaby być wyposażoną znakomicie, jeżeli ma odpowiedzieć zadaniu wykształcania krajowych instruktorów sadownictwa. Wniosek ten zatwierdzono jednomyślnie — w dyskusyi jednak nad sprawą tą przeprowadzonej zwrócono się do obecnego na posiedzeniu Dra Pilata szefa departamentu rolniczego we Wydziale krajowym z zapytaniem czy ze względu na to, iż na rychłe założenie takiej szkoły przez Rząd liczyć nie można, a kraj takich instruktorów już teraz potrzebuje, nie byłby Wydział krajowy skłonnym dawać stypendya odpowiednim ludziom do dalszego wykształcenia się w już istniejących szkołach ogrodniczych za granicą.

Dr. Pilat odpowiedział, że Wydział krajowy w miarę funduszów na ten cel przeznaczonych chętnie udzielać będzie takich stypendyów ludziom odpowiednie naukowe i praktyczne przygotowanie mającym — zwłaszcza jeżeliby sekcya sadowniczo-ogrodnicza ludzi takich zaleciła — oświadczenie to przyjął Komitet z wdzięcznością do wiadomości; poczem

Prezes Kozłowski przedstawił tylko co nadesłany reskrypt Wydziału krajowego wzywający Komitet do jak najspieszniejszego wybrania expertów dla poszczególnych ośmiu grup produktów z okazyi zmiany austryjacko-węgierskiej taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych z ościennemi państwami, w celu osiągnięcia jak najdalej idącej ochrony dla naszej produkcyi rolniczej i przemysłowej Komitet w należytem ocenieniu doniosłości zamierzonej ekspertyzy — zarządził natychmiast wybory przeznaczając dla

I-ej grupy obejmującej produkcyę zboża, paszy, nasion, mąki i otrąb: pp. Dra Kornela Paygerta i Dra Lisowieckiego Maryana — dla

II-ej grupy obejmującej produkcyę jarzyn owoców i roślin handlowych, chmielu, rzepaku, maku, kminu, anyżu i tp. pp. Br. Brunickiego Juliana i Dra Kozłowskiego Włodzimierza — dla

III-ej grupy obejmującej produkcyę zwierząt domowych, mięsa i produkta uboczne jak: łój, skóry, rogi i t. p. pp. Turnaua Jerzego i Ryniewicza Leona — dla

IV-ej grupy obejmującej produkcyę drobiu, jaj tudzież pierza pp. Rektora Szpilmana i Wolskiego Eustachego — dla

V-ej grupy obejmującej produkcyę mleka, masła i serów pp. Dra Krainskiego Władysława i Marszałkowicza Jana — dla

VI-ej grupy obejmującej przemysł rolniczy, więc produkcyę spirytusu, krochmalu, drożdży, cukru: pp. Frommla i ks. Lubomirskiego Andrzeja — dla

VII-ej grupy obejmującej płody łowiectwa i rybołostwa pp. Br. Brunickiego Adolfa i Miziewicza — dla

VIII-ej grupy obejmującej produkcyę gospodarstw lasowych, drzewo i wyroby drzewne; pp. hr. Szeptyckiego Kazimierza i księcia Lubomirskiego Kazimierza — Biuro zawiadomi wybranych o terminach, w których przesłuchanie dla poszczególnych grup produkcyi nastąpi; poczem,

Dr. Paygert referował sprawę fundacyi stypendyjnej imienia śp. Stanisława hr. Borkowskiego przedstawiając Komitetowi postanowienia tycząca się tej fundacyi na przysłość, opracowane przez profesora Pomorskiego. Fundacya ta 8.000 K. pierwotnie wynosząca a przeznaczona na stypendya dla uczniów poprzednio wyższej szkoły a teraz akademii rolniczej w Dublanach —pragnących uzupełnić swe wykształcenie fachowe za granicą — wzrosła obecnie przez doliczanie procentów do kwoty 12.668·23. Referent regulując tę sprawę proponuje aby procent od całej tej kwoty zbierany był przez lat 3 na osobnej książeczce kasy oszczędności i kwota ta po potrąceniu kosztów pamiątkowych medalów do tej fundacyi się odnoszących dawaną była jednemu z trzech najlepszych uczniów akademii Dublańskiej — przedstawionych przez kolegium profesorów tej akademii Komitetowi c. k. Towarzystwa gospodarskiego, którzy to uczniowie po ukończeniu trzechletniego kursu i zdaniu egzaminu końcowego chcieliby dalej fachowo kształcić się zagranicą. — Pozostali dwaj propozycyą objęci a nieuwzględnieni otrzymają pomienione medale (żetony) pamiątkowe. Wszystkie przez referenta proponowane postanowienia tyczące się tej fundacyi przyjął en bloc komitet.

(Dok. nast).

---

wny dochód z hodowli Zaczęto wówczas niby dla poprawy owego bydła wprowadzać różne obce rasy, z niewielkim atoli skutkiem. Brandt pierwszy zaczął iść w kierunku ściśle mlecznym drogą uszlachetnienia przez selekcyję.

Z początku, nie mogąc dostać odpowiednich rozpłodników do zmiany, przez dłuższy czas stosował chów sam w sobie, aż, upornie idąc w tym kierunku, znalazł naśladowców, z którymi mógł byki zamieniać Postęp hodowli w Elkjaer najlepiej ilustrują następujące cyfry udojów rocznych przeciętnych dla wszystkich krów t. zw. normalnych (normalkaer), t. j. oprócz krów po 1-ym i 2-m cielęciu.

W roku		funt. mleka
1872	dały średnio	3,658
1876	„	4,020
1879	„	4,673
1884	„	4,900
1890	„	5,800
1893	dały średnio	6,522
1899	„	7,543
1901	„	8,087
1902	„	8,324

w czem 312 funtów masła.

Podobnych przykładów duńska hodowla może podać mnóstwo, a wszyskie są to cyfry pewne, nie ulegające wątpliwości. Widać z nich wyraźnie, że niema żadnej potrzeby dla poprawy miejscowego bydła koniecznie do importu obcych bydląt się uciekać. Tak tentujące dla nas zazwyczaj sprowadzanie rzeczy gotowych które wrzekomo prędzej ma prowadzić do celu, wątpię, czyby lepszym skutkiem uwieńczone było.

(Dok. n.)

Z oddziału tarnopolskiego.

Od sekretaryatu Oddziału tarnopolskiego otrzymujemy następujące pismo:

Walne zgromadzenie Oddziału tarnopolskiego zwołane na dzień 12-go b. m. rozpoczęło się wykładem Dra Józefa Pawłowskiego »O uprawie buraków cukrowych na Podolu«.

Prelegent skreślił dokładny przebieg robót, począwszy od uprawy roli aż do wykopania buraków, licząc się z każdą możliwą ewentualnością poczem wykazał, iż ziemiaństwo nasze rozszerzając zakres prac swych na uprawę buraków cukrowych dźwignąć się musi z upadku ekonomicznego a równocześnie też podnieść dobrobyt pracującej ludności, która mając w kraju stały zarobek przestanie go szukać w dalekich stronach.

Prelegentowi złożono serdeczne podziękowanie a po ożywionej i jak najlepszym duchem owianej dyskusyi powzięto na wniosek p. Leona Podlewskiego następującą uchwałę:

»Walne Zgromadzenie członków tarnopolskiego oddziału c. k. galic. Towarz. gosp. wyraża przekonanie, iż uprawa buraków cukrowych w szczególności dla cukrowni w Przeworsku i Żuczce jest dla przyszłości rolnictwa i stosunków ekonomicznych naszego kraju sprawą wielkiej doniosłości i poleca Radzie oddziałowej, by starała się wszelkiemi siłami zachęcić jak najszersze koła rolników do zawierania odnośnych kontraktów z towarzystwem akcyjnem w Przeworsku.

Uprawianie buraków cukrowych dla Towarzystwa chropińskiego, dążącego do zniszczenia Towarzystwa przeworskiego, uważamy za rzecz dla kraju szkodliwą.

Poleca się Biuru informacyjnemu, aby pośredniczyło przy zawieraniu kontraktów z Towarzystwem przeworskiem.

Na wniosek p. Dyonizego Zawadzkiego, starosty i c. k. Radcy Namiestnictwa uzupełniono powyższą uchwałę poleceniem Radzie oddziałowej, by nie traciła z oka sprawy założenia cukrowni w Tarnopolu.

Sprawa ta była już przedmiotem daleko idących zabiegów uwieńczonych poniekąd pomyślnym skutkiem, a dziś od plantatorów jedynie zależy, by ilością wyprodukowanych buraków cukrowych obecnie aż do Żuczki transportować się mających, dowiedli koniecznej potrzeby postawienia fabryki tu w sercu i stolicy Podola.

Z najważniejszych momentów posiedzenia podnieść jeszcze należy sprawozdanie z czynności Biura informacyjnego i handlowego, założonego przed rokiem przy tutejszym oddziale Towarzystwa.

Referent p. Stanisław Kierski wykazał potrzebę zakładania biur tego rodzaju przy każdym Oddziale Tow. gosp., któreby załatwiając lokalne interesa zastępowały oraz Oddział handlowy przy Komitecie centralnym Towarzystwa założony i tworzyły niejako jedną całość obejmującą interesa rolnicze kraju. Jest to jedyna droga prowadząca do wyzwolenia handlu produktami rolnymi z rąk wyzyskujących go pośredników i utworzenia rodzaju kartelu rolnego, z którym by się fabryki rolnicze i rynki zbytu produktów rolnych liczyć musiały.

Z zebrania rolników skorzystał poseł nasz do Rady Państwa i członek Rady nadz. Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń p. Michał Garapich, by w treściwem przemówieniu wyświetlić w toku będące a dla rolnictwa ważne sprawy, jak sprawę taryf od maszyn i narzędzi rolniczych sprowadzanych z Niemiec i Ameryki, również zdać sprawę z innych swych czynności poselskich i zabiegów jak n. p. starań o większe uwzględnienie kredytu rolniczego w Banku Austryacko-węgierskim.

Jako delegat i członek Rady nadz. Towarz. Wzaj. Ubezp., przedstawił wynik tegorocznej kampanii gradowej i ogniowej zaznaczając, iż rok ubiegły obfitował w klęski elementarne jednego i drugiego rodzaju.

Zgromadzenie wysłuchawszy wyczerpującego sprawozdania posła z jego działalności a szczególnie z tego jej działu, które odnosi się do rolnictwa, wyraziło mu pełne zaufanie i podziękowanie za umiejętne zastępstwo, poparcie i obronę interesów rolniczych.

Również wyraziło zgromadzenie zaufanie do działalności p. Garapicha, jako delegata i członka Rady nadz. krak. Towarz. wzaj. ubez.

Na wniosek przewodniczącego p. Bogusława Cieńskiego uchwalono przesłać telegraficznie wyrazy czci i uznania oraz życzenia rychłego powrotu do zdrowia, bawiącemu w Abbazyi p. Tadeuszowi Fedorowiczowi, prezesowi naszego Oddziału.

Na czem posiedzenie zamknięto.

Przegląd czasopism.

Gazeta Rolnicza Nr. 2. zawiera: J. Ostromęckiego: Żywienie i wychów cieląt c. d.; J. Scholtzego: Pogląd krytyczny na kwestyę kiszonek; E. Towiańskiego: O paszeniu łubinem; H. W.: O grzybie drzewnym; Dr. Z. Januszewskiego: c. d. Sprawozdania z doświadczeń polowych.

Ziemianin w Nrze 3. drukuje: L. Krzywickiego: Kwestya rolna dok. (z Ekonomisty); prof. Malsburga: O wartości makuchów rzepakowych (z Rolnika); A. Nitkowskiego: Z dziedziny hodowli (z Rolnika i Hodowcy); Sprawozdanie dr. Sempołowskiego ze stacyi doświadczalnej w Sobieszynie i w fejletonie: Szkice z za Łaby p. J. Z.

Tygodnik Rolniczy w Nr. 2. i 3. podaje: Dalsze opinie okręgowych towarz. roln. w sprawie ożywienia towarzystwa. B. Janowskiego: O nasionach najważniejszych roślin pastewnych c. d. i Dr. St. Pawlika: Kartka z dziejów rolnictwa w Polsce.

Okólnik Rybacki w zeszycie styczniowym zamieszcza artykuł B. Dyakowskiego: O rzeczywistej i rzekomej broni kręgowców wodnych — dalej: O rewirach rybackich w dorzeczu Dniestru i Świcy; A. Kowalewskiego: O wychowie łososiów i pstrągów. St. Sołeszki: O wychowie sandaczy i karpi japońskich: dalej: Gawędę rybacką: O Tępieniu ryb dynamitem w Stryju; Przyczynek do sprawy zatrucia ryb w Ropie: Jakie stawy zarybiać szczupakami i Sprawozdanie z czynności kraj. tow. ryback. za r. 1903.

Z Bibliografii.

Pojawiły się w handlu księgarskim:

Dr. H. Clausen: Futterersatz-zahlen (Berlin 1·20 K.)

Dir. Wilhelm v. Bezold: Bericht ueber die Wissenschaftlichen Leistungen im Gebiete der Entomologie im J. 1899. (Berlin 0·72 K.)

K. Eilers: Philosophie des Weidwerks 4 K. 80 h.

Prof. Dr. Ant. Nowacki: Praktische Bodenkunde (Berlin K. 3.).

Dr. G. Krafft: Betriebslehre (Berlin K. 6.).

H. Müller: Das Jeverlander Rind K. 4·80.

Voogt: Les animaux domestiques K. 1·10.

Dr. Bürstenbinder: Jaresbericht ueber die Erfahrungen und Fortschritte auf dem Gesammtgebiete der Landwirttschaft K. 12.

Hans Moos: Wie baut der Landwirthe zweckmassig und billig? Frauenfeld 2 K. 88 h.

Weiss Geologie u. Landwirtschaft Königsberg K 0·60.

K. Petri: Das landw. Genossenschaftswesen (Leipzig K. 0·90).

Rozporządzenia władz.

C. k. Ministerstwo spraw wewn. na podstawie art. 5. konwencyi weterynarskiej z państwem niemieckiem z dnia 6. grudnia 1891 i punktu 5. protokołu końcowego, reskryptem z dnia 9. stycznia 1904, L. 1.229 wzbroniło bezwarunkowo wprowadzać bydło rogate do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa z okręgu rządowego Poznań w królestwie pruskiem, jako zarazą płucną zapowietrzonego i z tego powodu zamkniętego obszaru.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*